

Oplata pocztowa uszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
10 lipca
1949 r.
Rok V
Nr 187
(1451)



MILIARD ZŁ DLA WSI Nowe dotacje dla gmin wiejskich uchwalila Rada Państwa

WARSZAWA, 9.7. Rada Państwa na posiedzeniu w dniu 6 lipca 1949 r. podjęła dwie doniosłe uchwały, zmierzające do podniesienia poziomu gospodarki rolnej i dobrobytu wsi. Na sfinansowanie tych uchwał została przeznaczona suma 1 miliarda złotych.

a) 513 mil. zł na melioracje
Rada Państwa przeznaczyła 513 milionów dla gmin wiejskich na uzupełnienie środków melioracyjnych, służących przeprowadzeniu melioracji rolnych, co ma szczególne znaczenie dla rozwoju hodowli. Suma powyższa została podzielona pomiędzy województwa z tym, że prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych będą przyznawały dotacje poszczególnym gminom wiejskim.

b) 500 mil. zł na elektryfikację
Dotacje będą przyznawane jedynie tym gminom, które zorganizują w należyty sposób udział bezpośrednio zainteresowanych i posiadają wszelkie dane, by zamierzone melioracje wykonać w ramach tego rocznego planu. Rada Państwa przeznaczyła 500 milionów zł na dotacje dla gmin wiejskich, które w ten sposób będą mogły pokryć część kosztów elektryfikacji wsi, przewidzianej w planie na 1949 r.

Dotacje będą przyznawane na elektryfikację takich wsi, gdzie istnieją warunki wykonania robót w roku bieżącym.

Prezydium Woj. Rad Narod. zwróciła szczególną uwagę na doprowadzenie instalacji elektrycznej do mieszkań chłopów małorolnych, średniorolnych, jak również podejmą kroki zapobiegające pobieraniu nadmiernych opłat za przeprowadzenie instalacji.

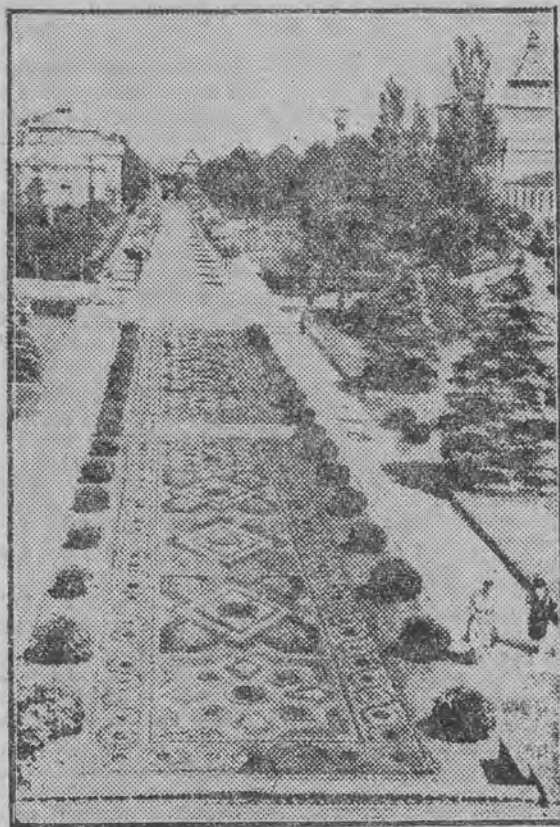


Foto API

W pięknym słonecznym Ciechocinku powraca rok rocznie do zdrowia wiele tysięcy ludzi pracy.

Anglia już nie ma na „drobne wydatki”

PARYŻ, 9.7. Nowojorski korespondent „France Soir” twierdzi, że w wyniku tajnych rokowań amerykańskich, prowadzonych w Waszyngtonie Wielka Brytania zaprzestaje udzielać jakichkolwiek kredytów na pokrycie kosztów okupacyjnych Bizonii.

Koszty te były dotychczas pokrywane w 75 proc. przez Stany Zjednoczone, a w 25 proc. przez Anglię. Trudności gospodarcze Wielkiej Brytanii są bezpośrednią przyczyną tej decyzji, która będzie posiadać doniosłe znaczenie polityczne.

W myśli układu waszyngtońskiego z dnia 8 kwietnia b. r., zachodnie mocarstwa okupacyjne rozporządzają głosami w zależności od pokrywania kosztów okupacyjnych. Stany Zjednoczone, które miały dotychczas bezwzględną większość zapewniają sobie obecnie pełną dyktaturę w radzie wysokich komisarzy cywilnych.

Biuro wykonawcze SFZZ

MEDIOLAN, 9.7. Na sobotnim posiedzeniu porannym komitet wykonawczy SFZZ wyłonił biuro wykonawcze, na którego czele stoi przewodniczący federacji di Vittorio. Do biura wchodzi sekretarz generalny SFZZ jako wiceprzewodniczący: Kuźniecowa (ZSRR), Le Leap (Francja), Toledano (Ameryka Łacińska), Bloksyl (Holandia), Pena (Kuba), Dange (Indie), Sadui Abadulay (Afryka francuska), Zupka (Czechosłowacja), Lin-Nin (Chiny). Dwa miejsca wiceprzewodniczących zostały zastrzeżone dla Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Na sekretarzy SFZZ, którzy będą współpracować z sekretarzem generalnym Saillanem wybrano: Bolesława Geberta (Polska) i Rostowskiego (ZSRR).

Ede zapowiada STAN WYJĄTKOWY w porcie londyńskim

Rząd Labour Party skierowuje do portu oddziały wojskowe, które zajmują się wyładowywaniem unieruchomionych statków. Akcja strajkowa ogarnęła już ponad 10.700 robotników portowych.

W Izbie Gmin minister spraw wewnętrznych Ede oświadczył, że wobec zbrojotowania przez robotników doków londyńskich głosowa-

Naród bułgarski składa ostatni hołd Georgi Dymitrowowi

SOFIA, 9.7. Przez całą sobotę niezliczone rzesze robotników i chłopów bułgarskich oraz mieszkańców Sofii składały ostatni hołd wielkiemu przywódcy i nauczycielowi narodu Georgi Dymitrowowi.

W ciągu dnia przed trumną zmarłego skłoniło się ponad 100 tysięcy ludzi i złożono ponad 1500 wienców.

W sobotę złożyły hołd przed trumną Dymitrowa delegacje partii komunistycznych i robotniczych Czechosłowacji, Belgii, Holandii, Danii, Izraela, Szwajcarii, Polski, Francji, Rumunii, Węgier, Albanii oraz delegacji Socjalistycznej Partii Jedności Niemieckiej.

Sala Zgromadzenia Narodowego, w której na katafalku stoi trumna ze zwłokami Dymitrowa, przybrana jest czernią i czerwienią. Wokół katafalku pełnią straż honorową na zmianę przodownicy pracy oraz ofi-

cerowie garnizonu sofijskiego i uczniowie szkół podchorążych. Przed gmachem Zgromadzenia Narodowego na Placu Odrodzenia oczekuje niekończąca się kilkukilometrowa kolumna robotników i chłopów bułgarskich pragnących oddać ostatni hołd swemu nauczycielowi i przywódcy. Na ulicach Sofii rozlegają się dźwięki marszów żałobnych.

W niedzielę ciało Dymitrowa złożone będzie w specjalnym mauzoleum, zbudowanym przez brygady ochotnicze, złożone z przedstawicieli wszystkich fabryk, zakładów przemysłowych i gmin Bułgarii.

W Londynie — o Dymitrowie

LONDYN, 9. 7. (PAP). — W Londynie w gmachu ratusza Pancras odbyła się akademii, poświęcona pamięci Georgi Dymitrowa. Wielkie wrażenia wywołało na słuchaczy przemówienie działacza robotniczego Teda Bramley'a, który omówił całokształt życia i działalności zmarłego przywódcy bułgarskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

„Gdy Dymitrow urodził się przed 67 laty — triumfował kapitalizm i zdawało się, że nic go nie pokona.

Odcinając od nas, pozostawił Dymitrow inny świat, świat — w którym kapitalizm się kończy, a socjalizm odnosi zwycięstwo za zwycięstwem.

„środków nadzwyczajnych”.

Po oświadczeniu min. Ede, zabrał głos poseł Solley, który stwierdził, że rząd Labour Party staje po stronie właścicieli statków, którzy ogłoszeniem lockoutu spowodowali obecną ciężką sytuację w porcie londyńskim.

Zapowiedź ogłoszenia stanu wyjątkowego w porcie londyńskim wywołała ogromne oburzenie i rozgoryczenie nie w opinii robotniczej Londynu,

cerowie garnizonu sofijskiego i uczniowie szkół podchorążych.

Przed gmachem Zgromadzenia Narodowego na Placu Odrodzenia oczekuje niekończąca się kilkukilometrowa kolumna robotników i chłopów bułgarskich pragnących oddać ostatni hołd swemu nauczycielowi i przywódcy. Na ulicach Sofii rozlegają się dźwięki marszów żałobnych.

W niedzielę ciało Dymitrowa złożone będzie w specjalnym mauzoleum, zbudowanym przez brygady ochotnicze, złożone z przedstawicieli wszystkich fabryk, zakładów przemysłowych i gmin Bułgarii.

Międzynarodowy Dzień Pokoju i manifest do robotników całego świata

Z uchwał Kongresu SFZZ

MEDIOLAN, 9.7 (PAP). II Kongres SFZZ uchwalił w sobotę rezolucję w sprawie walki federacji o pokój, prawa demokratyczne narodów i międzynarodowej jednoci związkowej.

Kongres stwierdza, że wbrew wysiłkom reakcji, oraz prawnicowego kierownictwa brytyjskich (TUC) i amerykańskich (CIO) związków zawodowych — SFZZ zajmuje czelowe stanowisko w obozie pokoju i demokracji, że skutecznie broni międzynarodowej jednoci związkowej.

Zaznaczając, że plan Marshalla, Unia Zachodnia i Pakt Atlantyki są narzędziami imperialistycznej polityki hegemonii nad światem, kongres stwierdza, że zamysły imperialistów napotykać na zdecydowany, wzrastający wólny opór narodów.

II Kongres powziął szereg decyzji, m. in.:

Aprobować uchwały Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu i Pradze. SFZZ i centrale krajowe powinny brać w pracach stałego komitetu Kongresu Pokoju najaktywniejszy udział.

Wystąpić wobec stałego komitetu Kongresu Pokoju z propozycją ustanowienia Międzynarodowego Dnia Pokoju.

Kongres postanawia wystosować do robotników całego świata manifest w obronę pokoju.

Armia bezrobotnych w USA

NOWY JORK, 9.7 (Telepress). — Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych w czerwcu rb. wzrosło w porównaniu z majem o 489.000 — jak to stwierdzają oficjalne statystyki amerykańskie. Ogólna cyfra bezrobocia — według danych urzędowych — wzrosła zatem do 3.778.000.

Według opinii związków zawodowych, faktyczne bezrobocie, które przewyższa znacznie cyfry oficjalne, wynosi co najmniej 5.000.000.

Bilans strat monarcho-faszystowskich

PRAGA, (Telepress) 9.7. 1949 r. Jak podaje Rozgłosnia Wolnej Grecji, grecka armia monarchofaszyzmu w ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego utraciła 47.799 żołnierzy — zabitych, rannych, wziętych do niewoli, jak również tych, którzy przeszli na stronę Armii Demokratycznej.

Biedna Austria a drogi Harley-Davidson

WIEDEN, 9.7 (Telepress). — Jak podaje prasa wiedeńska, Austria za miarę sprowadzić z Ameryki 400 specjalnych motocykli dla swej policji. Chodzi tu o kosztowne maszyny Harley-Davidson lub Indiany. Cieniąca na brak dewiz, Austria, będzie musiała uścić należność w dolarach amerykańskich.

Co dzień niesie...

„KSIEGA KRWI”

Paryż, 9.7. Agencja Eleftri Ellada donosi, że był wielokrotnie greckich obozów koncentracyjnych wydał zbiór dokumentów i relacji pod nazwą „Księga krwi”. Zbiór ten opisuje potworne szczegóły terroru monarcho-faszyzmu i inspirowanego przez imperialistów amerykańskich.

W ciągu maja br. w mieście Naoussa (Macedonia środkowa) monarcho-faszyści aresztowali i poddali okrutnym torturom 150 rodzin, żołnierzy i oficerów armii demokratycznej.

O ŻYCIU PIĘCIU DEPUTOWANYCH

PARYŻ, 9.7. Jak słychać ze źródeł parlamentarnych, prezydent Vincent Auriol ma zgodzić kary śmierci i więzienia, wymierzone przez sądy francuskie pięciu deputowanym małgaskim. Zatwierdzenie tych wyroków przez Sąd Najwyższy wywołało ostatnio oburzenie całej postępowej opinii publicznej.

BONN

BERLIN, 9.7. Władze okupacyjne trzech mo-

carstw zachodnich w Niemczech zatwierdziły wybór miasta Bonn na siedzibę tzw. „zachodnio-niemieckiego rządu federalnego”.

RUROCIĄG DOLAROWY — PRZEPRASZAM: NAFTOWY...

Damaszek, 9.7. — Po między Syrią i tawarzystwem naftowym Iranu Oil Corp. została zawarta umowa na mocy której zbudowany zostanie nowy rurociąg naftowy oraz specjalne urządzenia portowe w Tarsie.

Rurociąg przebiegać będzie z Abadan w zatoce perskiej poprzez Irak i wzdłuż granicy iracko-syryjskiej aż do Tarsu.

BAWELNIANA KATASTROFA

Waszyngton, 9.7. Obawa przed katastrofą, która grozi amerykańskiej produkcji bawełny, zmusiła Senat USA do przyjęcia planu „organizowania” kontroli nad tą produkcją. Prze widuje się ograniczenie produkcji oraz wyznaczenia plantatorom kontyngentów produkcyjnych.

Należy się liczyć z tym, że po tegorocznych

zbiorach ilość niesprzedanej bawełny wynoszącej będzie ponad 8 milionów bel. Analogiczna cyfra sprzed dwóch lat wynosiła 2,5 milionów bel.

DOM DZIWNYCH LUDZI

Nowy Jork, 9.7. „Daily Worker”, krytykuje ostry film produkcji hollywoodzkiej „House of Strangers” (Dom dziwnych ludzi). Dziennik określa film ten, jako zniechęcający Włochów amerykańskich, którzy przed stawieni są, jako „element skorumpowany i przestępczy”.

Zdaniem „Daily Worker’a” film ten zniechęca, starając się pokazać szowinistyczne różnice, istniejące wśród obywateli amerykańskich różnych narodowości. W filmie tym zbrodniozność „przedstawiona jest, jako narodowa cecha Włochów”.

NIEZNANA DOTYCH CZAS CHOROBA

Innsbruck, 9.7. W Tyrolu zanotowano 23 wypadków paraliżu dziecięcego oraz 200 wypadków nieznanej choroby, objawiającej się wysoką gorączką i bólem potylicy.

Piłsudski, Doboszyński „Szaniec” i S-ka

O naszych przylac'oi

RODZINA UCZONYCH

W Tadzickistanie mieszka rodzina uczonych, składająca się z sześciorga rodzeństwa.

Zarif Radżabow jest doktorem nauk historycznych i rektorem pierwszego uniwersytetu tadzyckiego w Stalinabadzie. Z braci jego: Latif jest kandydatem nauk chemicznych, Salim — kandydatem nauk prawnych, autorem prac z dziedziny historii prawa i prawa narodów Środkowej Azji, Harif — historykiem, zaś Dede — ekonomistą i docentem Środkowo - Azjatyckiego Uniwersytetu Siostra ich — Salamat jest pedagogiem. Należy zaznaczyć, że ojciec tego rodzeństwa: 72-letni Szarip Radżabow dopiero w okresie władzy radzieckiej nauczył się czytać i pisać. Obecnie widać on biegle językiem rosyjskim i tadzyckim.

SAMOŁOT „AKROBATA”

Inżynier radziecki Jerzy Chuchra skonstruował model nowego aparatu lotniczego. Aparat ten jest kierowany na odległość i dzięki specjalnym urządzeniom wykonuje najbardziej skomplikowane loty akrobatyczne, przy czym kolejność figur daje się ustalić jeszcze przed startem modelu.

NAJSTARSZE GIMNAZJUM POLSKIE W CZECHOSŁOWACJI

W bieżącym roku przypada 40 rocznica założenia najstarszego w Czechosłowacji gimnazjum polskiego; Polskiego Gimnazjum Realnego w Orłowej na Śląsku Cieszyńskim. W ramach uroczystości jubileuszowych nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej i akademii, urządzenie wystawy okolicznościowej oraz wydanie książki pamiątkowej, w której zostaną umieszczone m.in. nazwiska tych wychowanków gimnazjum, którzy polegali w walce z okupantem niemieckim.

WYSTAWA PRZEMYSŁU CZECHOSŁOWACKIEGO

6 b.m. otwarto w parku kultury im. Gorkiego w Moskwie II Wystawę Przemysłu Czechosłowackiego. W dwóch pawilonach, wykonanych prawie wyłącznie ze szkła, umieszczono 15 tys. eksponatów, m.in. samochody najnowszej konstrukcji, autobusy, motocykle, maszyny włókiennicze, obrabiarki itd.

Koncepcje „Miedzymorza” zespołu państw Europy środkowej i południowo-wschodniej, państw — rzecz jasna — rządzonych przez kapitalistów i ich pseudo-radikalnych pomocników, wysuwane były w czasie okupacji na plan pierwszy w podziemnej prasie reakcyjnej. Koncepcje te propagował szeroki wachlarz pism od „ludowych” i WRN-owskich po przez sanacyjne do endeckich i oenerowskich.

Jeżeli Doboszyński próbował sugerować niewinność tej federacji, jej demokratyczność niemal i przyjaźń dla ZSRR, to zdradzają go nie tylko głosy emigracyjnej prasy, ale i głosy prasy krajowej w okresie wojny. Pamiętamy antyradziecką i antyludową treść tych żalonych bredni zgranych polityków polskiego faszystwu, budujących w czasie szpiegowskich kontaktów w kawiarni Żaka, nad szklanką żółdziejowej kawy i ersatzowego ciastka, Polskę co najmniej trzech mórz.

Trzeba było być pozbawionym nie tylko uczuciowości ludzkiej i politycznej, ale nawet poczucia rzeczywistości i poczucia humoru, by bawić się w te idiotyczne koncepcje. Humoru i poczucia rzeczywistości polska reakcja, zaślepiona nienawiścią do Zw. Radzieckiego, nigdy w nadmiarze nie miała.

Oto według relacji „ludowego” pisma „Ku zwycięstwu” z dnia 28. 2. 1942 r. (relacji, nadesłanej z Londynu przez b. inspektora armii, gen. Szyszkobohusza), Piłsudski w czasie narady z inspektorami armii jesienią 1934 r. prze forsował przy pozornym zresztą tylko sprzeciwie większości generałów, utrzymanie dotychczasowe go antyradzieckiego nastawienia armii. Sekundowali mu w tym dzielnie gen. Sosnkowski i Osiański. Piłsudski nie wysłał się zbyt no, po prostu zabawił się w proreka, twierdząc: „że Niemcy będą groźne nie wcześniej, niż za dziesięć lat”.

Hitler widocznie mało się interesował prorocstwami Piłsudskiego i za jął Polskę wtedy, gdy pozostało mu jeszcze całych 5 lat do wyznaczonego przez wodza sanacji terminu, w którym miał prawo już być groźnym. Głupota, brak zrozumienia sytuacji politycznej i brak umiejętności analizowania rozwoju tej sytuacji, były w kołach reakcji polskiej spowodowane przede wszystkim choro bliwym zaślepieniem, nienawiścią do ZSRR, do postępu i wolności. To wszystko złożono u podstaw „Miedzymorza”, u podstaw zdrady i wysługi wania się imperialistycznym wywiadom.

„Polska przedwrześniowa — pi sze w sierpniu 1943 r. „Polska Ludowa” — która nie zadowalała na szych słusznych aspiracji na zachodzie, która nie pozwalała nam odzyskać historycznej naszej pozycji wśród narodów słowiańskich na wschodzie... była państwem — które mogliśmy traktować, jedy-

WITRAŻE I BOMBY

„Oto już koniec 1948 roku, a jeszcze dużo wody upłynie, zanim wszystkie witraże z górnej kaplicy wrócą na swoje miejsce w Sainte-Chapelle. Podobnie jak witraże z Notre-Dame i z katedry w Chartres, w czasie wojny zostały one wyjęte i wysłane do różnych odległych miejscowości, nawet do Maroka, zgodnie z tajnym planem, mającym na celu ich zabezpieczenie.”

I kiedy wreszcie — dzieł naszej czułości — prace w Sainte-Chapelle zostaną ukończone bez przeszkód, magia czerwonych i białych szkła oczaruje nas znowu. Ludzie powrócą do tych murów, by — podobni do dzieci — zapomnieć o swoich zmartwieniach i troskach w schronie, nie pewnie jest nam każde inne, bo tym, które jest dziełem sztuki.

Drugie tysiąclecie zakończy się cudem: ujrzymy, jak witraże odpędzają kule”. (Z Essayu niemieckiego pisarki postępowej ANNY SEGHEIS, uczestniczki Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu w r. 1948 p. t. „Wrocław i Sainte-Chapelle”. Całość w czerwcowym (VI) zeszytach miesięcznika „literacko - krytycznego” „TWÓRCZOŚĆ”).

Łódzka „trójka” murarska nagrodzona

Wczoraj stołówka 3 Oddziału Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego przy ul. Lubelskiej była świadkiem niecodziennej uroczystości: nagrodzenia „trójki” murarskiej Franciszka Hadrysia, która pracując przy budowie gmachu Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego ułożyła z dnia 23 czerwca w ciągu 8-godzinnej pracy 24.006 cegieł, bijąc tym samym rekord Polski.

W stołówce zebrał się kolekcja nagrodzonych murarzy i przedstawicieli Dyrekcji PPB. Zebranie zagał przedstawiciel Zw. Zaw. Prac. Budowlanych — Kozłowski. Dyrektor techniczny 3 Oddziału PPB — Paluszewicz podziękował nagrodzonym murarzom w imieniu ministra budo-

wnictwa — Spychalskiego i wręczył im dyplomy uznania.

Po przemówieniu przedstawiciela PZPR — Zasady przystąpiono do wręczenia nagród. Franciszek Hadrysia otrzymał 10 tys. zł., a jego pomocnicy: Jan Osiewała i Józef Marczewski po 7.500 zł. Dziesięciu murarzy, którzy współpracowali z „trójką” Hadrysia otrzymało po 1.500 zł. Ponadto Osiewała otrzymał przydział na mieszkanie. Dotychczas gnędzili się on z rodziną w małym pokójku, obecnie będzie mieszkał w pokoju z kuchnią przy ulicy Mielżyńskiego 27. Nagrodę Józefa Marczewskiego, który obecnie pracuje w brygadzie „Służba Polsce” podjął w jego imieniu kierownik robot — Podwysocki.

nie jako punkt wyjścia do tego, co należało zbudować w przyszłości w tej części Europy”.

Na razie delikatnie. Poszukamy dalej. „Prawda Zwycięży” z marca 1942 r. twierdzi:

„Jeżeli by z naszej strony została zainicjowana mądra propaganda, moglibyśmy pozyskać w ludzie ukraińskim bardzo cennego sojusznika i na chwilę obecną i na czasy — przyszłej naszej rozgrywki z drugim sąsiadem”.

W tym czasie każdy uczciwy Ukraińiec był w szeregach Armii Czerwonej lub radzieckiej partyzantki. Kogo więc chcieli propagować? Bande rowców, faszystów, SS dywizję „Galicia”? Tym jednak byłoby wygodniej, w myśl hitlerowskich wskazówek, rznąć Polaków, Rosjan i Żydów, iść ręką w rękę z niemieckim faszystwem.

W sierpniu 1943 r. „Polska Ludowa” już bardzo stanowczo pisze:

„Musimy pójść dalej i powiedzieć wyraźnie, że ta linia naszej polityki — będzie obejmować i o siadła na wschodzie dawne narody Rzeczypospolitej”.

Jasne, że możliwe to będzie w wypadku ewentualnej klęski ZSRR. Nie wiadomo, co bardziej podziwiać — zbrodniczość polityczną tych zamierzeń, czy otchłań głupoty i braku

Ks. Jean Boulier

o obywatelskim obowiązku katolików

PRAGA, (Telepress) 9.7. 1949 r. Wybitny francuski uczyony katolicki, profesor prawa międzynarodowego w „Centre National des Recherches Scientifique” i jednocześnie członek Stałego Międzynarodowego Komitetu dla Obrony Pokoju w Paryżu, ks. Jean Boulier (który obecnie odwiedza Czechosłowację), w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Rude Pravo”, nakreślił po stępy ruchu pokojowego w Europie Zachodniej.

„Ludowo-demokratyczna Czechosłowacja posiada doniosłe znaczenie dla rozwoju socjalnego Europy — stwierdził przywódca postępowych katolików francuskich. — Doświadczenia zdobyte przez Czechosłowację będą posiadały nielada wagę. Po raz pierwszy socjalistyczny ład został zaprowadzony w kraju o rozwiniętym przemysle, w kraju w którym burżuazja stanowi znaczną część ludności”.

Wierzę — dodał ks. Boulier — że

Dziś zakończą się wybory do zarządów Gminnych Spółdzielni S. Chł.

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się wybory do zarządów gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Jest to wydarzenie wielkiej wagi dla rozwoju wsi polskiej. Mało — i średniorolni, w przeważnej części bezpartyjni, chłopci przystąpili do wyborów pod hasłem oczyszczenia aparatu spółdzielczego z elementów klasowo obcych, bogaczy wiejskich, którzy częstokroć wkładali się do zarządów spółdzielni gminnych w celu kierowania nimi na szkodę ubogiego chłopstwa, wbrew zadaniom, dla których spółdzielnie te zostały powołane.

W pow. kutnowskim kandydatury bogaczy wiejskich spotkały się z ostrym, zbiorowym sprzeciwem ogółu chłopów. Na zebraniu wyborczym krytykowano dotychczasowe prace niektórych spółdzielni, domagano się prowadzenia oszczędnej gospodarki i obiektywnego stosunku do potrzeb chłopów oraz wytypowania „kumoterstwa” i protekcjonizmu.

W większej części gmin woj. łódz

elementarnego poczucia proporcji sił i możliwości.

Może kto myśli, że te federacyjne „Miedzymorskie” projekty mają coś wspólnego z uczciwą międzynarodową współpracą i harmonią we wzajemnych stosunkach. Precz z marzeniami! „Szaniec” z 29. 1. 1943 r. w Nr 3 stwierdza bez obłonek, odnośnie przyszych stosunków z Rumunią:

„Oczywiście nie będzie to sojusz dwóch równorzędnych partnerów, lecz raczej — coś w rodzaju protektoratu polskiego — nad zagrożoną ze wszystkich stron, a zwłaszcza ze wschodu, Rumunią”.

A dalej: „Być może, że Rumunia poniesie wielkie ofiary, tracąc Besarabię i Bukowinę, której północna część wraz z Czerniowcami winna przypaść Polsce oraz pewne okręgi Siedmiogrodu, ale ostatecznie się ja ko państwo niezależne”.

Niezależność państwowa dla „federalistów” NSZ-owskich, sprzymierzeńców „miedzymorskich” p. Mikolajczyka i jego „Ludowców” — to po prostu praktyczna aneksja Rumunii. Ale „Szaniec” uważa taki właśnie układ stosunków za „jeden z filarów polskiego systemu politycznego w Europie środkowej”. — Łatwo się domyśleć, jakby wyglądała owa „Miedzymorska” federacja w całości.

wkład czechosłowackich katolików w duży stopniu przyczynił się do powodzenia socjalistycznej przebudowy. Obowiązkiem wierzącego katolika jest energicznie i zdecydowanie przykładać się do tej socjalistycznej przebudowy i unikać wszelkich wpływów, które by mogły jej zagrażać”.

Ksiądz Boulier mówił o swym pobycie w Anglii; gdzie wygłaszał od-

Jak łódzki świat pracy uczci V rocznicę PKWN

W dniu wczorajszym w sali Okręgowej Rady Zw. Zawodowych odbyło się zebranie informacyjne dyrektorów i przedstawicieli Rad Zakładowych poszczególnych zakładów

pracy i instytucji. Na zebraniu tym omówiono sprawy związane z uczciwieniem rocznicy łódzkiego świata pracy 5 rocznicy PKWN. W dniach poprzedzających — dzień 22 lipca we wszystkich zakładach pracy odbędzie się zgromadzenia pracowników. Przedstawiciele dyrekcji Rad Zakładowych zapoznają zebranych pracowników z 5-letnim dorobkiem swych zakładów pracy oraz z perspektywami planu 6-letniego. Na porządku dziennym zebrania będą też stały zagadnienia produkcyjne, jak skrócenie terminów wykonania planów, podniesienie jakości produkcji i wykonanie podjętych już zobowiązań. Obok tego wiele uwagi poświęci się zagadnieniom higieny pracy, żłobków itp. Już obecnie w niektórych fabry-

14 lipca b. r.

obrazy nad budżetami samorządu województwa łódzkiego

WARSZAWA, 9.7. Kancelaria Rady Państwa i Ministerstwo Administracji Publicznej zwołują w całym kraju w okresie od 12 do 16 lipca konferencje wojewódzkie dla omówienia całokształtu prac, związanych z układaniem i zatwierdzeniem budżetów samorządowych na 1950 rok. W konferencji wezmą udział prezydya WRN, wojewodowie, przewodniczący PRN, starostowie, prezydenci miast oraz zespoły urzędników, związanych z pracami budżetowymi.

Do takiej partii nie chcą należeć

LONDYN, 9.7. — Znany działacz terenowy Labour Party w Hastings Sateliffe zgłosił swe wystąpienie z partii. Sateliffe oświadczył, że przyczyną jego wystąpienia jest zdecydowanie antyrobotnicza polityka Labour Party.

Jest to już drugi w Hastings wypadek wystąpienia wybitniejszego działacza z Labour Party. Przed kilkoma tygodniami wystąpił z hastingsskiej organizacji Labour Party radny miejski Frank Oak na znak protestu przeciwko brakowi demokracji wewnątrz partyjnej Partii Pracy.

kach robotnicy podjęli zobowiązania, wyrażające się głównie tworzeniem zespołów najlepszej jakości. Obok zobowiązań produkcyjnych podejmowane są też zobowiązania w zakresie uaktywnienia pracy związkowej.

Zebrania załóg będą połączone z lokalnymi uroczystościami. Przewodnikom pracy i racjonalizatorom zostaną na nich wręczone odznaczenia. Niekiedy też fabrykom zostaną nadane imiona zasłużonych ludzi.

Specjalnie uczczą dzień 22 lipca fabryczne zespoły świetlicowe. Zostaną wydane specjalne numery gazet ściennych itp. (ZS)

„Żelazna Kurtyna” w Amsterdamie

HAGA, 9.7 (PAP). 8 b.m. doszło w Amsterdamie do wielkiej demonstracji przeciwko wyświetlaniu w jednym z kin miejskich filmu antyradzieckiego pt. „Żelazna kurtyna”. Kilka tysięcy osób z transparentami przeszło ulicami miasta śpiewając „Międzynarodówkę” w stronę gmachu kina, domagając się zdjęcia z ekranu oszczerczego filmu.

Przy rozprawianiu manifestacji przez policję doszło do starć, w wyniku których szereg osób odniosło rany. Kilkudziesięciu ludzi aresztowano.

Z kroniki amerykańskiej.

Ku - Klux - Klan działa...

NOWY JORK, (Telepress) 9.7.1949. W nieczynnej kopalni w Asaland, położonej w odległości 70 km od Birmingham (stan Alabama), zostało przypadkiem odkryte miejsce kaźni, w którym grupy, składające się z zakapturzonych osobników chłostały i znęcały się w bestialski sposób nad swoimi ofiarami.

Jedną z nich był Murzyn, właściciel kawiarni, były kombatanat posiadający 6 zaszczytnych odznaczeń wojennych. Opowiedział on, że został uprowadzony przez dwóch mężczyzn, podających się za funkcjonariuszy policji, którzy zmusili go do zajęcia miejsca w samochodzie, stojącym w szeregu 20 innych samochodów.

Samochody te pełne były zakapturzonych osobników, jak należy przypuszczać, członków Ku-Klux-Klanu.

„Nie wleźłem własnym oczom, widząc w dzisiejszych czasach tak niehumanitarną scenę” oświadczył pastor Luther Brown, jeden z przypadkowych odkrywców miejsca kaźni.

Według zeznań ofiar bestialskiego „wymiaru kary”, były one poddawane chłostom od sześciu tygodni. Tymczasem zaś władze ustawodawcze stanu Alabama nie zgodziły się na powzięcie ustawy, która wyjęłaby spod prawa zbrodniczą organizację Ku-Klux-Klanu.

PAMIECI WIELKIEGO CZŁOWIEKA

Bohater Bułgarii i międzynarodowego proletariatu

Streszczenie przemówienia sekretarza KC PZPR wicemarszałka Sejmu Romana Zambrowskiego, wygłoszonego na uroczystej akademii żałobnej ku czci Georgi Dimitrowa w dn. 8 lipca 1949 r. w Warszawie.

„W dniu 2 lipca klasa robotnicza na całym świecie wstrząśnięta została bolesną wieścią o śmierci Georgi Dimitrowa” — powiedział Roman Zambrowski na wstępie przemówienia, w którym dał wszechstronną charakterystykę bojownika i przywódcy w międzynarodowej walce rewolucyjnej o socjalizm, kierownika zaprzyjaźnionej z Polską Bułgarskiej Republiki Ludowej i sekretarza KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Mówca charakteryzuje Dimitrowa jako uosobienie męstwa, siły i wielkości klasy proletariatu, jako bojownika rewolucyjnego; powiązanego najsłabszą więzią z masami robotniczymi oraz posiadającego zdolność organizowania tych mas i prowadzenia walki, zdolność demaskowania manewrów burżuazji i reformistów, jako trybuna ludowego, obdarzonego wybitnymi zdolnościami praktyka i teoretyka marksizmu-leninizmu. Roman Zambrowski omawia następnie inne cechy Dimitrowa, jego nieugiętość w walce przeciw burżuazji i nieustępliwość w organizowaniu mas do walki przeciw imperializmowi i wojnie imperialistycznej, przedstawia jego wierność idei internacjonalizmu, przedstawia go jako nieprzemijający wzór stopienia w jedno internacjonalizmu proletariackiego z głębokim patriotyzmem. Mówi o Dimitrowie, jako o uwielbianym przez masy pracujące przywódcy rewolucyjnego ruchu robotniczego, jako o przewodniczącym Frontu Ojczyźnianego, mówi o jego głębokim przywiązaniu do Związku Radzieckiego. Mówi wreszcie o Dimitrowie, jako o gorącym orędowniku zbliżenia, sojuszu i przyjaźni między wyzwolonymi narodami Ludowej Polski i Bułgarii.

Wicemarszałek Zambrowski stwierdza, że Georgi Dimitrow wejdzie do panteonu międzynarodowego ruchu robotniczego, jako założyciel Komunistycznej Partii Bułgarii, jako wierny uczeń Lenina i Stalina, który czerpiąc z doświadczenia rewolucji październikowej i partii bolszewików, hartował partię bułgarskich komunistów.

Georgi Dimitrow wejdzie do panteonu międzynarodowego ruchu robotniczego, jako bohater procesu lipskiego i sekretarz generalny Związku Radzieckiego, jako wybitny budownic-

czy i teoretyk demokracji ludowej.

Mówca podkreśla następnie jego szczególną bliskość polskiej klasie robotniczej. Wynika to z wielu podobieństw historycznych w rozwoju Bułgarii i Polski: rewolucyjny nurt ruchu robotniczego znajdujący się w nieubłaganej walce z reformizmem i nacjonalizmem, był w obu krajach bliski zasadom ideologicznym walki bolszewików rosyjskich, w obu tych krajach rząd kapitalistyczny wcześniej przerosł w faszystowski, oba narody odzyskały wolność i zbudowały ustrój demokracji ludowej, dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad hitleryzmem. We wszystkich tych okresach na czele bohaterskiej klasy robotniczej Bułgarii stał Georgi Dimitrow.

Georgi Dimitrow urodził się w 1882 r. w robotniczej rodzinie rewolucyjnej. Trzej jego bracia, czynni działacze robotniczy, bohatersko zginęli za sprawę robotniczą. Georgi rozpoczął działalność rewolucyjną już w 15 roku życia, a od 1905 roku do 1923 jest sekretarzem zjednoczenia rewolucyjnych związków zawodowych. W latach 1908—1912 związki te pod jego kierownictwem zorganizowały 680 strajków. Od 1903 roku, po rozłamie w socjaldemokratycznej partii Bułgarii, Dimitrow staje się jednym z przywódców jej lewego rewolucyjnego skrzydła, tzw. Tesniaków. Partia ta, podobnie jak S.D.K.P. i L., stała najbliższą wielkiej partii Lenina-Stalina. W wielu zagadnieniach teorii marksizmu i w decydujących momentach rewolucyjnych popiera walkę bolszewików przeciw reformizmowi na arenie międzynarodowej. Dimitrow ogromnie przyczynił się do podważenia wpływów reformistów w bułgarskim ruchu robotniczym już przed pierwszą wojną światową i prowadził z nimi walkę na arenie międzynarodowej.

W 1915 roku frakcja parlamentarna Tesniaków, na czele z Dimitrowem, głosuje przeciw kredytowi wojennemu i protestuje przeciw udziałowi Bułgarii w wojnie imperialistycznej. Dimitrow zostaje wtrącony do więzienia.

Po zwycięskiej rewolucji październikowej partia Tesniaków przekształca się w partię komunistyczną. Georgi Dimitrow jest jednym ze współzałożycieli międzynarodówki komunistycznej.

W zwycięskich wyborach 1923 r. komunisti otrzymują 21 proc. głosów, a radykalna partia chłopska Stambulijskiego otrzymuje większość mandatów. Następuje zbrojny przewrót faszystowski i krwawy pogrom ruchu rewolucyj-

nego. Georgi Dimitrow staje na czele głównego komitetu rewolucyjnego w powstaniu zbrojnym bułgarskich robotników i chłopów przeciwko rządowi faszystowskiemu. Po stłumieniu powstania, z bronią w ręku przekroczył granicę kraju. Za kierownictwo zbrojnym powstaniem Dimitrow został dwukrotnie skazany zaocznie na karę śmierci.

Jedną z głównych nauk, jaką wyciągnął Dimitrow i Bułgarska Partia Komunistyczna z powstania 1923 r. było przyswojenie marksistowsko-leninowskiej idei sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako niezbędnego warunku zwycięskiej walki o władzę ludową, o socjalizm.

Następuje 22-letni okres walki w warunkach emigracji. Aresztowany w 1933 r. w Berlinie i oskarżony o podpalenie Reichstagu, Dimitrow — bohater procesu lipskiego, swym zachowaniem na rozprawie, będącej cyniczną i potworną prowokacją hitlerowską — wykazuje, co może zdziałać rewolucjonista bezgranicznie oddany sprawie klasy robotniczej. W okresie tym Dimitrow zawiązał sercami i umysłami setek milionów proletariatu i antyfaszystów całego świata — mówi Roman Zambrowski — cytując m. in. głosy organu KPP „Czerwony Sztandar”, wyrażającego ówczesne nastroje polskiej klasy robotniczej. Świadoma niebezpieczeństw, płynących dla Polski ze strony hitlerizmu, polska klasa robotnicza z entuzjazmem śledziła za bohaterstwem walki Dimitrowa. Nie tylko klasa robotnicza — podkreśla z naciskiem sekretarz KC PZPR — ale wszystkie siły demokratyczne i patriotyczne narodu polskiego, z ogromnym szacunkiem odnosiły się do Dimitrowa. I tylko klika endecko-sanacyjna na czele z narodowo-klerykalnym „Orędownikiem”, „Małym Dziennikiem” spod znaku Doboszyńskich i innych sprzedawczyków narodowych niezmiennie sekundowała prasie hitlerowskiej w kampanii obelg przeciwko Dimitrowi. Jednocześnie walka Dimitrowa z hitleryzmem, na procesie lipskim dodała potężnego bodźca polskim komunistom i lewicowym socjalistom w jednoczeniu ich sił w walce przeciwko sanacyjnemu sojusznikom Hitlera.

Mówca cytuje z lipskiego przemówienia Dimitrowa — jego płomienny apel, wzywający do jedności sił ludowych przeciwko faszyzmowi i wojnie, jego słowa przed sądem hitlerowskim, gdy oświadcza z dumą, że jest gorącym zwolennikiem i wielbicielem partii komunistycznej Związku Radzieckiego, budującej z niezwykłym bohaterstwem i poświęceniem ustrój



„Boi się pan widocznie moich pytań, panie prezesie rady ministrów?”
(John Heartfield: Fotomontaż z procesu Dimitrowa przed Sądem Rzeszy w Lipsku 1933 r.).

socjalistyczny. Proces lipski odegrał rolę potężnej batalii sił demokratycznych przeciw hitleryzmowi.

Uwolniony z rąk siepaczy hitlerowskich, dzięki potężnemu ruchowi sympatii na całym świecie, przystępuje Dimitrow do aktywnej pracy w międzynarodówce komunistycznej i w 1935 roku zostaje wybrany sekretarzem generalnym jej komitetu wykonawczego. Na VII kongresie międzynarodówki komunistycznej — nie tylko nie przeczy walce pracujących poszczególnych krajów o narodową, społeczną i kulturalną wolność, lecz zapewnia dzięki międzynarodowej proletariackiej solidarności i jedności bo-

Realizacji tej jedności poświęca Dimitrow swą niewyczerpaną twórczą energię, Dimitrow wychowuje klasę robotniczą całego świata w duchu wierności nauce marksizmu-leninizmu, zasadom proletariackiego internacjonalizmu. Wychowuje kierownicze kadry partii marksistowskiej. „Proletariacki internacjonalizm — mówi Dimitrow w referacie na VII kongresie międzynarodówki komunistycznej — nie tylko nie przeczy walce pracujących poszczególnych krajów o narodową, społeczną i kulturalną wolność, lecz zapewnia dzięki międzynarodowej proletariackiej solidarności i jedności bo-



Foto API.
Od prawej: Stalin, Kalinin, Woroszyłow, Dimitrow, Henri Barbusse i Kaganowicz na trybunie Mauzoleum Lenina.
(7 listopad 1934 r.).

NA CZELE POWSTANIA...

Jednym z najważniejszych momentów bogatej, przeszło pięćdziesięcioletniej działalności Georgi Dimitrowa był jego udział w zorganizowaniu i przeprowadzeniu zbrojnego powstania ludu bułgarskiego jesienią 1923 roku.

Po pierwszej wojnie światowej, w której Bułgaria na skutek zgubnych posunięć kilku monarchistycznej brała udział po stronie imperialistycznych Niemiec, w kraju przychodzi do głosu ugrupowanie radykalnie lewicowe oraz t. zw. „Narodowy Bułgarski Związek Rolniczy” — partia ludowców.

Na czele tej ostatniej stoi Aleksander Stambulijski, równocześnie premier rządu, mówiący i gorący zwolennik przyjaźni między narodami słowiańskimi. Stambulijski zwalcza ostry germanofilski nastawienie cara Ferdynanda, który dzięki swym koligacjom faktycznie pełnił w Bułgarii rolę namiestnika z ramienia Berlina.

W tych powojennych latach podnosi się w Bułgarii wśród chłopstwa i robotników fala aktywności

rewolucyjnej. Daje się zaobserwować dążenie mas do zjednoczenia dwóch największych partii: ludowej i komunistycznej. Georgi Dimitrow, przewodniczący partii komunistów i jego najbliższy współpracownik, Wasil Kolarow, poświęcają wszystkie swe wysiłki sprawie jedności, od której zależy pomyślna przyszłość kraju.

Widząc gotowość ludu do działania, zgrupowana wokół tronu kilka wojskowa postanawia natychmiast przystąpić do akcji.

9 czerwca 1923 r. reakcja dokonuje przewrotu wojskowego; morduje premiera Stambulijskiego i zagarnia podstępnie władzę, szerząc przy tym niesłychany terror wśród ludności.

W odpowiedzi — robotnicy i rewolucyjne chłopstwo przygotowują się pociągnąć do zbrojnej obrony swych praw przed faszystowską dyktaturą. We wrześniu 1923 r. wybucha powstanie ludowe.

Dusza powstania staje się od początku Georgi Dimitrow. On to organizuje i uzbraja masy, on kieruje

pracą sztabu, on wreszcie swym znakomitym piórem publicysty na łamach gazety „Robotniczy Wiestnik” przekonuje chwilejnych i wzywa do jedności działania.

12 września w wyniku prowokacji monarchistów aresztują wielu wybitnych przywódców ludowych. W szeregu bojowników fakt ten jednak nie wywołuje konsternacji. Szanse powstania wzrastają.

Już 20 września ruch rewolucyjny obejmuje wielkie okręgi przemysłowe i rolnicze, jak Płowdiw, Stara i Nowa Zagora, Czirpan, Petrusz cyna, Newrokop i szereg innych. Powstańcy w trakcie bojów zdobywają coraz to nowe trofea, liczne oddziały przeciwnika przechodzą na ich stronę.

24 września wzięte zostaje szturmowo miasto Michajłowgrad, dokąd przenosi się siedziba kierownictwa powstania. W zajętych miejscowościach Dimitrow tworzy komitety rewolucyjne, które wprowadzają ład i zwalczają dywersję.

W momencie, gdy Dimitrow i Kolarow publikują wspólnie pło-

mienny „List otwarty do robotników i chłopów Bułgarii” — w tej właśnie przełomowej i pomyślnej dla powstańców chwili następuje załamanie. Niezliczone prowokacje i intrygi ze strony monarchistów odnoszą skutek. Kilku czołowych przywódców partii chłopskiej zdradza walczące masy i wchodzi w kontakt z wrogiem. To przesądza ostatecznie o wyniku kampanii wojskowej.

Dimitrow i najbliżsi jego towarzysze wyjeżdżają zagranicę, aby kontynuować działalność rewolucyjną.

Pomimo upadku powstania wrześniowe miało olbrzymi wpływ na sprawę wyzwolenia klasy pracującej. W kraju w ciągu następnych 20 lat nie zamiera ani na chwilę ruch partyzancki. Uświadomione społeczeństwo, zrewolucjonizowane masy przeciwstawiają się czynnie i w sposób zorganizowany dyktaturze monarchistów. Wyteżona działalność Dimitrowa zagranicą sprawia, że cały niemal lud bułgarski przejmując hasła wolności narodowej i społecznej

ST. RYMARZ

(Dalszy ciąg na str. 4)

TEGO UCZYŁ DYMITROW

wielki patriota i wielki internacjonalista

„Wzrosnij na takiego człowieka jak Dymitrow, służ naszemu narodowi tak wiernie, jak on”. Słowa te, jak nakaz rozbrzmiewają dziś w całej Bułgarii. Kierują ją ojcowie do synów, nauczyciele do uczniów, starsze pokolenie do młodzieży.

Ale nie tylko dla Bułgarów postać Georgi Dymitrowa uosabia wspaniałą niezłomność bojownika i wierność ideałom, w połączeniu z najlepszymi cechami ludzkiego charakteru. Na przykładach z życia i działalności Dymitrowa, wiernego współpracownika Lenina i Stalina, uczą się dziś hartu i prawości przodujący ludzie klasy robotniczej we wszystkich krajach świata.

Pomimo, iż życie Dymitrowa widzimy jako jedno wielkie pasmo zmagania i trudności — linia tego życia była prosta i jasna. Wytyczyła je ideologia walczącego proletariatu, którego sprawie Zmarły służył z jednokrotnym poświęceniem, od wczesnej młodości aż do zgonu. Gdy przyrzeczyśmy się wypowiedziom Dymitrowa na różne tematy i z różnych, nawet bardzo odległych od siebie lat — we wszystkich przebiega ta sama konsekwentna myśl wielkiego przywódcy robotniczego, dobrego syna bułgarskiej ojczyzny i jednocześnie płomiennego internacjonalisty.

Oto jak Dymitrow definiował pojęcie faszyzmu i ostrzegał przed jego groźbą na długo przed drugą wojną światową:

„...Nazywa on siebie narodem wym socjalizmem, jakkolwiek z socjalizmem nie ma nic wspólnego. Faszyzm niemiecki to nie tylko nacjonalizm burżuazyjny, ale dzięki, nieokrzesany szowinizm. Jak system państwowy jest bandytyzmem politycznym, oparty o system prowokacji i inkwizycji wobec klasy robotniczej i rewolucyjnych elementów spośród chłopstwa, drobnomieszczaństwa i inteligencji. Jest to system średniowiecznego barbarzyństwa, okrucieństwa i nieokreślonej żywiołowej zaborczości wobec innych państw i narodów.

Hitlerizm — to wznieśiona do ciosu pięść międzynarodowej kontrrewolucji, hitlerizm — to podżegacz do nowej wojny imperialistycznej i inicjator krucjaty przeciw Związkowi Radzieckiemu, wielkiej ojczyźnie mas pracujących całego świata”.

W innym miejscu Dymitrow wskazuje na realną siłę, jaką może przeciwstawić się i odrzucić fałsz faszyzmu:

„Żeby unieszkodliwić faszyzm, udaremnić jego dojście do wła-

dy i uniknąć nowej wojny imperialistycznej, trzeba tylko, aby zjednoczyli się wszyscy uczeni patrioci wszystkich krajów, w granicach narodowych i międzynarodowych”.

I dalej rozwija tę myśl w głęboko internacjonalistycznym duchu:

„Żyjemy w okresie, w którym interesy klasy robotniczej, chłopów i drobnomieszczaństwa, interesy małych narodów, interesy krajów pozbawionych niezależności i krajów kolonialnych, interesy kultur i cywilizacji, nauki i sztuki, pokoju i demokracji są związane węzłem wspólnej nienawiści do największego wroga ludzkości — faszyzmu. Moment ten stanowi realny fundament pod budowę zjednoczonego frontu mas pracujących wszystkich krajów przeciw barbarzyńcom faszystowskim i podżegaczom do wojny imperialistycznej”.

W 1935 r. Dymitrow wypowiada słowa, które powinny się dziś utrwać w pamięci każdego z nas

„Probiereź szczerości i rzetelności każdego walczącego robotnika, każdej partii i organizacji ludzi pracy, każdego demokracji, jest jego stosunek do wielkiego kraju socjalizmu. — (1935).

A dwa lata wcześniej na procesie lipskim Dymitrow rzuca w twarz hitlerowskiemu prowokatorom:

„Jestem gorącym zwolennikiem i wielbicielem partii komunistycznej w Związku Radzieckim, ponieważ partia rządzi największym państwem świata, obejmującym szóstą część kuli ziemskiej i z wielkim naszym wodzem Stalinem na czele buduje z niezwykłym bohaterstwem i poświęceniem ustrój socjalistyczny”.

Wielki Bułgar nie usiłuje w obliczu oprawców szukać dla siebie obojętnej roli. Jak przystało na komunistę, zachowuje się tak samo w więzieniu, jak i na wolności.

Dymitrow był znakomitą praktykiem rewolucyjnym, określając za-

dania i obowiązki klasy robotniczej w czasie i po objęciu władzy. W liście do jego pracach i uwagach na ten temat uderza wyjątkowa wnikliwość i precyzja sformułowań. Umówienie własnego kraju oraz wierność międzynarodowej sprawie socjalizmu — oto momenty, na które autor kładł szczególny nacisk.

„Wyrobicie w masach pracujących świadomość kierowniczej roli, jaką spełniają, gospodarząc we własnym kraju; upowszechniając wiedzę polityczną, która pozwoli klasie pracującej na świadome używanie swych praw i dokładne rozumienie swych obowiązków; umacniając poczucie godności narodowej, patriotyzmu i woli walki w obronie zdobyczy demokratycznych przed wszelkimi wrogami zakusami”.

Po wywołaniu Bułgarii Dymitrow po 22 latach wygnania wraca do ojczyzny, z miejsca przystępuje do wyłożonej pracy. Jego działalność w aparacie państwowym w tym okresie zadecydowała o szybkim usunięciu z forum publicznego resztek hitlerowskich naleciałości i o wydobyciu

wszystkich sił twórczych ludu, dzięki którym Bułgaria przekształca się dziś w bogaty kraj przemysłowo-rolniczy.

Zasady, na których opiera się nowa, budująca się Republika, określił Dymitrow w swym historycznym przemówieniu dnia 9 września 1946 roku:

„Narodowa Republika Bułgarska nie pozostawi otwartych drzwi, umożliwiających powrót wstępczemu, monarchizmowi, faszyzmowi i szowinizmowi wielkobułgarskiemu. W oparciu o nowe, zdrowe fundamenty konstytucyjne, polityczne, gospodarcze i kulturalne, gwarantujące rozwój naszego kraju, zapewnimy rozkwit naszemu narodowi, odrzucając raz na zawsze jakąkolwiek możliwość wyzysku człowieka przez człowieka”.

„Bułgaria będzie wolną, niezależną i suwerenną republiką narodową. Nie będzie więcej na rzedziem w rękach obcych, którzy dla swych ciasnich, kapitalistycznych interesów czynili małe kraje narodami niewolników. Bułgarska Republika Narodowa będzie ważną częścią składową braterskiej jedności słowiańskiej, skierowanej przeciw reakcji światowej. Bułgaria nie będzie więcej przedmiotem antysłowiańskiej i antyradzieckiej polityki, prowadzącej do nienawiści między narodami; natomiast wraz z innymi miłującymi pokój narodami da wkład do trwałej polityki pokoju na Bałkanach i w Europie”.

O istocie obecnego ustroju Bułgarii, jak również Polski i innych krajów demokracji ludowej, Dymitrow wyraził się w 1948 roku:

„...Demokracja Ludowa nie jest możliwa bez klasy robotniczej. Nie ma i nie może być demokracji ludowej bez klasy robotniczej. Demokracja ludowa nie może się rozwijać, nie może okrzemnąć i nie może zabezpieczyć nowego, szczęśliwego życia narodu bez aktywnej roli klasy robotniczej, bez jej zorganizowania i jedności”.

Wszystko, co Zmarły kiedykolwiek powiedział lub napisał, znajdowało pełne pokrycie w jego bezprzykładnie ofiarnej, nieprzerwanej działalności. Był jednym z najlepszych, najbardziej ukochanych przewodników rzesz pracujących, tych rzesz, które nadają dziś bieg dziejom.

(AZ)

PAMIĘCI WIELKIEGO CZŁOWIEKA

(Dokończenie ze str. 3)

chowała, który opowiada, jak pewien starszyzna z zabitej deski od świata górskiej wsi bułgarskiej, na swój prymitywny sposób wyraził podziw i uwielbienie dla Dymitrowa.

Jako kierownik państwa bułgarskiego, Georgi Dymitrow ugruntował wieczystą przyjaźń między swoim narodem i narodami ZSRR.

Jest też gorącym orędownikiem zbliżenia, sojuszu i przyjaźni między wyzwolonymi narodami ludu wej Polski i Bułgarii. Mówiąc o tym, Roman Zambrowski przypomina dni pobytu Dymitrowa w Polsce, jego natchnione przemówienie, wygłoszone w warszawskiej „Romie”, gdy z radością stwierdzał, że Warszawa powstaje do życia jak feniks z popiołów.

Mówca zwraca następnie uwagę na dokonania przez Dymitrowa niespełna 7 miesięcy temu na zjeździe Bułgarskiej Partii Komunistycznej — wnikliwą i głęboką analizę istoty fundamentalnych przeobrażeń społeczno-politycznych w Bułgarii i w innych krajach demokracji ludowej.

Wówczas też Dymitrow nakreślił założenia wielkiego planu uprzemysłowienia i socjalistycznej przebudowy wsi w Bułgarii, jako kraju krocącego do socjalizmu. Dziś, u trumny swego uwielbianego wodza — mówi Roman Zambrowski — bohaterki lud republiki ślubuje zrealizować testament Dymitrowa — zbudować socjalistyczną, zamożną, szczęśliwą Bułgarię”.

Podkreślając ogromny wkład Dymitrowa w zespolenie wszystkich sił demokratycznych oraz w umocnienie światowego obozu po koju, mówca stwierdza, że wierny uczeń Lenina i Stalina bezbłędnie demaskował i piętnował zdradę sprawy socjalizmu przez nacjonalistyczną klikę titowską. Dymitrow i najbliżsi jego współbojownicy — dodaje Roman Zambrowski — wykarczowali chwasty nacjonalistyczne, usiłując plenić się w Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Jednolita postawa całej partii i całego ludu pracującego Bułgarii wobec zdemaskowanego burżuazijnego nacjonalisty Kostowa, znamienuje siłę Bułgarskiej Partii

Komunistycznej, jest wspaniałym przejawem ducha proletariackiego internacjonalizmu, w jakim Dymitrow wychowywał klasę robotniczą swego kraju.

W dni głębokiej żałoby — mówi w zakończeniu sekretarz KC PZPR — masy pracujące Polski całym sercem łączą się w uczuciach bólu z narodem bułgarskim. Jego ogromna strata jest i naszą stratą. Ale sprawa, za którą on oddał całe swe piękne życie — jest nieśmiertelna.

Pamięć o Georgi Dymitrowie żyć będzie wiecznie w sercach naszego ludu pracującego i opromieniać będzie naszą braterską przyjaźń z narodem bułgarskim.

Życie Georgi Dymitrowa, wiernego towarzysza Lenina i Stalina, odważnego rewolucjonisty, płomiennego patrioty i trybuna antyfaszystowskiego, będzie dla nas przykładem i natchnieniem w pracy i w walce o rozkwit gospodarczy i kulturalny naszego kraju, o szczęśliwsze jutro narodu polskiego, o trwały pokój, o socjalizm — kończy sekretarz KC PZPR, wicemarszałek Sejmu — Roman Zambrowski.

Biała Marianna z Zieloną Różą

Cenne złoża marmuru odkryto na Dolnym Śląsku

Główny impet poszukiwań szedł na Rogózkę, tam pono były jakieś sztolnie. Pewnego wiosennego dnia br. inż. Friedberg i majster Nietupski z fabryki obróbki marmuru z Piławy Górnej zajęli samochodem do Stronia i bez wielkiego przekonania ruszyli na Krzyżatkę po wyboistej drodze. W połowie drogi na szczyt dostrzegli kilka zróżnicowanych budynków i opuszczony, na wpół zasypany kamieniom. Tu znajdowała się 50 lat temu kopalnia. „Ostprzyn” czynna tylko przez kilkanaście lat. Pracę w niej zarzucono — no — widocznie wyczerpano pokłady, no bo trudno sobie wyobrazić, aby z innego powodu zaniechano eksploatacji cennego kamienia. Nietupski uderzył w skałę ciekawym i krzyknął: „Marianna”!

BIEL PRZETYKANA BŁĘKITEM

Pod warstwą spalonego przez słońce i syfidego jak sół bezwartościowego piargu ujrzeli nasi odkrywcy śnieżną, przetykaną błękitem biel „Białej Marianny” — cennego gatunku marmuru — głównego tworzywa budowli monumentalnych. Taki właśnie twardy i łatwy do obróbki marmur biały jak śnieg z popielatą błękitną żyłą, która dopiero po wypolerowaniu nabiera szafirowego koloru, sprowadziliśmy przed wojną za drogie pieniądze z Włoch inż. Friedberg i majster Nietupski a po nich ekipa geologów

stwierdziła, że pokłady Marianny sięgające (na razie na oko) 25 m w głąb ziemi są w zasadzie niewyczerpalne. Przy maksymalnym wydobywaniu wystarczyłoby ich nawet na kilka tysięcy lat.

Uradowani odkryciem wrócili Friedberg z Nietupskim do samego chodu, ale po drodze „przerabiali się” przez zbity gąszcz krzewów o małego jaru i... tu stanęli znowu olśnieni: skalna ściana była nie tylko „niepokojąco” popielata, ale jakby przemieszana z cynobrem i seledynem, tworzącymi na szarym tle fantastyczne kwiaty i pawie oka. Tak więc dnia tego odkryto również na Krzyżatce, niemienniejsze od Białej Marianny złoża najcenniejszego ze wszystkich marmurów świata wydobywanego dotąd jedynie na greckiej wyspie Kyros — złoża „Zielonej Róży”.

„KAMIEŃ NA WAGĘ ZŁOTA”

Zielona Róża jest przed wypolerowaniem bardzo efektowna, ale nieco pastelowa. Po wypolerowaniu (a mamy takie zakłady w Piławie Górnej) szary odcień marmuru nabiera mocnej szmaragdowej barwy, a różniedzony róż nabiera intensywności różu pompejańskiego. Już Rzymianie nazywali Różę „kamieniem na wagę złota” i dziś jest to „kamień” olbrzymiej ceny: 1 m sześć. surowca (tzn. przed obróbką) kosztuje 65.000 złotych.

Złoża Zielonej Róży i Białej Marianny ułożone są na Krzyżatce co najmniej złośliwie. Złoża zaczynają się często na powierzchni, a potem „uciekają” skośnie w dół, przeważnie z północy na południe. Widać to po „słojach” tzw. „łebków”, tj. początków złóż. I dlatego trzeba na Krzyżatce najpierw zorganizować produkcję, powiększyć w całości złoża, ich kierunek, spistość, jednym słowem sporządzić szczegółową mapę.

PIERWSZE KUBIKI

Najpierw nie było robotników, ani jednego wykwalifikowanego kamieniarza czy górnik. Nie było narzędzi, szyn, wózków, lin stalowych, drzewa, ani kół do podnoszenia bloków. Ambicja Zjednoczenia była jak najszybciej przystąpić do zorganizowania odkrywek i produkcji. Od szosy w Stroniu do sztolni Białej Marianny Nr 1 na górę, wiedzie kręta wyboista droga, którą wspinają się chłopskie wozy. Za jeden kurs płaci się wóźnikom 500 zł, ale też praca jest naprawdę ciężka.

Robotników zwerbowano z okolicznych wsi i zaczęto przygotowywać odkrywek. Zainstalowano prowizoryczną kuźnię do ostrzenia i naprawy narzędzi i świderów, bo dwaj świeżo upieczeni „górnicy”. Zygmunta Chwał i Ambroży Mędrala, rąbający świderami oczyszczone już z ziemi i kamieni bloki marmuru, ła-

mia często ostrza. Ale i ci kowale w kuźni są „wsiowci” — nie bardzo znają się na rzeczy. A mimo to roboty idzie i to w imponującym tempie. Kier. Nietupski pościągając skąd się dało drzewo, zardzewiałe szyny, zepsute wagoniki i tym materiałem buduje pierwszy transport i wyciąg.

TU MUSI STANĄĆ ARMIA FACHOWCÓW

Na szczycie sztolni chodzą już kolejka linowa do wydobywania ziemi. W odległości 50 m od miejsca pracy rębacz, warczy od świtu do zmroku sprężarka zasilać pneumatyczne świdy. Z wielkich kół 25 robotników zsuwa na chłopskie furmanki pierwsze kubiki polskiego marmuru. Są to jednak skromne początki. Nie wystarczy tu 50 czy więcej robotników, nie wystarczy tu jeden zdolny kierownik, nie wystarczy jedna, czy dwie sprężarki i tych kilka wagoników. Tu musi stanąć armia fachowców.

Aby polski kopalnie marmuru wystartowały do produkcji, która niezależnie nas zupełnie od importu z zagranicy, trzeba jeszcze olbrzymiej pracy, olbrzymich środków. Ale wszystko to opłaci się. Przy normalnym tempie prac przygotowanych już za 4 lata będziemy mogli zlikwidować import, wydobywając ponad 2000 m kub. marmuru rocznie. Za 6 lat będziemy już mogli nasz marmur eksportować, a więc za lat 6 będziemy groźnym konkurentem Grecji i Włoch. Posiadając własne zakłady obróbki marmuru, będziemy mogli eksportować nie surowiec, a gotowe elementy architektury i rzeźby. A to jest bardzo realne.

St. Broszkiewicz

Stronie Śląskie, w czerwcu Stronie Śląskie, w bystrzyckim powiecie, to taka sobie nadgraniczna miejscina: jedna główna ulica — szosa i kilka polnych dróg w prawo i lewo. Na tej „siatce topograficznej” rozsiadły się małe kryte czerwone dachówki domki, urządy pocztowy, stacja kolejowa Stronie, to prawdziwy „świat zabity deskami”. Raz na dzień do ciera tu pociąg i od czasu do czasu przeciągają tędy turyści w drodze na szczyt Śnieżnika. Stronie jest otoczona górami niezbyt wysokimi. Porasta je las, a w wyższych partiach kosodrzewina. Wśród gór tych niczym nie wyróżniała się Krzyżatka, chyba tym, że na jej szczycie stoi wielki, wysoki drewniany krzyż. Krzyżatki nie ma do tej pory w żadnym podręczniku geografii. Niebawem jednak nie będzie chyba w Polsce góry sławniejszej. Krzyżatka znajdzie po prostu miejsce od turystycznych prospektów: miejsce w planach produkcyjnych Ministerstwa Przemysłu i nowego polskiego Zjednoczenia — Kopalni Marmuru.

ODKRYCIE PRZESZŁO NASZE NAJŚMIELSZE NADZIEJE

— mówi kierownik robót odkrywczych na Krzyżatce ob. Nietupski. Od dawna chodzili słuchy, że tu, w Kotlinie Sudeckiej, Niemcy niegdyś wydobywali marmur. Jaki marmur i gdzie nie pamiętali najstarsi autochtoni. Ekipy Zjednoczenia Przemysłu Kameniarzkiego prowadziły gorączkowe poszukiwania, mimo iż panowało przekonanie, że chodzi o zwykły, niezbyt cenny marmur tzw. dolnośląski. Zwykły, niezwykły ale marmur więc może się opłaci?

Z wizytą w spółdzielni tkackiej „Runo”

Wolbow, posiada też własną tradycję sztuki ludowej. Jak tylko sięgna pamięcią najstarsi tamtejsi ludzie, w miejscowości tej dodawano owce i niemal w każdym domu stały krowa, na których tkano przedziwne piękne, kolorowe wełniaki. A i dzisiaj również kto zajrzy do tamtejszych chat, ten ujrzy tam piękne przykrycia na stół, czy łóżko, grube chusty kobiece, spódnice czy zapaski, mieniące się wszystkimi kolorami tęczy. Stonowanie barw, wydobyci: najpiękniejszych kolorów i wreszcie starannie wykonana tkanina, to specjalność mieszkańców Wolbowa.

W czasie ostatniej wojny Wolbórz został w 75 proc. zniszczony przez Niemców. Mimo to życie osady zamiało tylko na krótko. Niesłychana żywotność tamtejszej ludności oraz ogromne przywiązanie do stron rodzinnych sprawiło, że już wkrótce Wolbórz znowu stał się „na nogi”. Nie tylko odbudowano szereg spalonych zagród, ale nawet postawiono kilka nowych budynków, jak szkołę i Ośrodek Zdrowia.

Całokształtem produkcji kierują władze spółdzielni z przewodniczącym Zarządu i kierownikiem fabryki — Edwardem Machem na czele. Prace organizacyjną ułatwiają poszczególne komisje, jak kulturalno-oświatowa i szkolenia zawodowego, komisja planowania, oszczędności i współzawodnictwa pracy, komisja higieny, bezpieczeństwa i dyscypliny

W r. b. władze spółdzielni specjalną uwagę zwróciły na poprawienie rasy przez hodowanie rasowych tryków i owiec rasy Kent i Merynopolis. Na oddziale tkactwa zaś specjalną troską otacza zarząd i kierownictwo produkcję tkanin ludowych o pięknych barwach i motywach regionalnych. Tkaniny te sprzedaje Spółdzielnia Pracy w Warszawie, Oddz. w Łodzi. Wytwory pracowni ręk Wolborza rozchodzi się po Polsce przynosząc im nie tylko dochody lecz i wyrazy uznania.

„Zatrudni Referenta (studenta, technika planiste) do prac nad dokumentacją techniczną inwestycji”.
Oby takich instytucji było jak najwięcej. (rs)

DZIENNIK ŁÓDZKI Nr 187 (1451) 5

Rozgrywk o tytuł mistrza Ligi Szczypiorniaka wkraczały w decydującą fazę. W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się mecz finałowy przy udziale trzech zespołów śląskich, oraz przedstawicieli Łodzi.

drużyny LKS-Włókniarz. Fakt zakwalifikowania się drużyny Łódzkiej do finałów należy uważać za duży sukces. Jednak plany ambitnych łódzian sięgają jeszcze wyżej, tym bardziej, że domolni oni wybitnego wzmocnienia przez zgłoszenie Tadeusza Ulatowskiego, znanego zawodnika, reprezentanta Polski, który wystąpi w barwach LKS-Włókniarz już w najbliższym czasie.

W pierwszym meczu finałowym LKS-Włókniarz przegrał w Katowicach po wyrównanej grze z drużyną BAKS-Chorzów trzykrotnym mistrzem Polski, w stosunku 6:3 (4:1). Niska przegrana najlepiej świadczy o wartości drużyny Łódzkiej, która zaprezentowała się bardzo dobrze, co zgodnie podkreśla sportowa prasa śląska, uważając łódzian za najgroźniejszych przeciwników, spodziewając się, że w Łodzi gra będzie jeszcze bardziej zacięta, szanse LKS-Włókniarz — dużo większe.

Dziś zespół Łódzki podejmie w Łodzi drużynę ZKS-Spójnia (Katowice, dawniej Tęcza).

Mecz odbędzie się na stadionie przy Al. Unii 2, o godzinie 11. Spodziewamy się zdecydowanego zwycięstwa łódzian, którzy przed Łódzką publicznością zechcą pokazać się z jak najlepszej strony i zademonstrować grę na wysokim poziomie. Przypominamy, że już w tym meczu Łódzianie wystąpią z Ulatowskim w ataku.

Po ostatnich rozgrywkach i zaliczeniu rozegranych już spotkań, z drużynami znajdującymi się w finale, podczas rozgrywek grupowych, tabela przedstawia się następująco:

1. BAKS-Chorzów	3	6	37:12
2. Budowlani Opole	3	4	30:12
3. LKS-Włókniarz	3	2	12:13
4. Spójnia Katowice	3	0	12:54

Doroczny zjazd młodzieży polskiej w Belgii

W obecności ponad 5.500 widzów i z udziałem około 750 sportowców polskich odbył się w Montegnée koło Liège 4 doroczny zjazd młodzieży polskiej w Belgii. W zlocie wzięły udział drużyny piłki nożnej, siatkówki i koszykówki ze wszystkich okręgów Belgii: młodzież zorganizowana w klubach sportowo-społecznych, zespoły tameczne oraz grupy uczniów i uczennic szkół polskich.

Młodzież ta dała na zlocie wyraz miłości i przywiązania do Ojczyzny, wykazała swą spójność organizacyjną oraz zażycie i determinację w walce z przeciwnościami.

Zawodnikom sportowym oraz pokazom gimnastyki rytmicznej i tańcom regionalnym przygładali się z zainteresowaniem: poseł R. P. w Belgii — Krajewski, konsul generalny — Zieliński, delegatka Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Belgijskiej — Blum, przewodniczący Rady Narodowej Polaków w Belgii — Walicki oraz liczni przedstawiciele władz, organizacji belgijskich i prasy.

Mistrzowski okręg oraz najlepsze drużyny, zespoły i zawodnicy otrzymali cenne nagrody (puchary, sprzęt sportowy), ufundowane przez poselstwo i konsulata gen. R. P. w Brukseli, Radę Narodową, delegaturę PKC i „Gazetę Polską”. Zawody, pokazy i występy zlotowe były filmowane. W dniach belgijskich i leodajskich ukazwały się sprawozdania ze zlotu, w których autorzy wyrażają się bardzo pochlebnie o dorocznym świecie młodzieży polskiej w Belgii.

Trzy godziny opóźnienia na linii Paryż-Łódź

Dziś mecz hokerski reprezentacji Zw. Zaw. Francja - Polska



Zawodowych, mieli wylądować o godz. 16.

Niestety przez dłuższy czas oczekiwaliśmy przybycia samolotu i po dwóch godzinach sytuacja stawała się beznadziejna i denerwująca. Nie dawano żadnych meldunków o samolocie. W pewnej chwili komendant portu lotniczego z dumą zakomunikował, że samolot z Paryża jest na horyzoncie.

Na linii lądowania samolotu stała przedstawicielka władz na czele z konsulem francuskim p. Marc Mortierem, z delegatem CRZZ z Warszawy Aluchną, deleg. GUKF prof. Falkiewiczem, dyr. Kirkickim, kapitanem sportowym ŁOZB Racięckim i przedstawicielami prasy.

I rzeczywiście, o godz. 18.30 ukazał się samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot”, który wylądował na Lublinku.

Z samolotu „SPICE nr 19289” zaczęli wysiadać sportowcy.

Podróż mieli przyjemną. Pogoda dopisała. Warunki atmosferyczne sprzyjały. Na twarzach pięścierz nie widać cienia zmęczenia.

Przemawia do nich prezes Aluchna, który wita miłych gości na ziemi polskiej. Wreczenie kwiatów i następuje moment załatwiania niezbędnych formalności technicznych związanych z kontrolą celną i dewizową.

Goście odjeżdżają z lotniska do Grand Hotelu.

Rozmawiamy z przedstawicielem PZB p. Lisowskim.

— Zdaje się, że będziemy zmuszeni zrezygnować z walki w wadze ciężkiej. Francuzi chcą roze-

grać dodatkowo spotkanie w wadze półciężkiej.

— Jaki więc będzie ostateczny skład Polski?

— Skład przedstawiać się będzie następująco: Kargier, Grzywocz, Panke, Debisz, Olejnik, Grzelak, Zagórski i Kołeczko.

— Czy wszyscy wymienieni zawodnicy znajdują się w Łodzi?

Niepotrzebny start



Kolarze nasi startowali w wyścigu dookoła Węgier. Niestety po początkowych sukcesach zawodnicy nasi nie potrafili odegrać poważnej roli.

Wysłanie kolarzy polskich na Węgry było niecelowe. Przede wszystkim zawodnicy nasi byli wyraźnie przeczuciem licznymi poprzednimi startami. Przecież nie trzeba przypominać o tym, że niemal co niedzielę odbywały się w Polsce poważne wyścigi na trasach około 200 km. Na początku zaś sezonu ci sami zawodnicy startowali w wyścigu Paryż — Warszawa. Przecież człowiek nie jest maszyną. Powinno się tak ustalać treningi i starty, żeby zawodnicy nasi nie byli przyzwyczajeni dniami nie tracił formy.

Na Węgrzech organizatorzy przeprowadzili wyścig na dystansach niedopuszczalnych dla kolarzy amatorów. Przecież etapy wynosiły po przeszło 200 km.

Ważne jest również to, że zawodnicy nasi nie byli przyzwyczajeni do startu na szosach rozróżnionych i gliniastych. Nie też dziwnego, że nie odegraliśmy w tym wyścigu poważniejszej roli.

Start na Węgrzech był niepotrzebny.

Z Węgrami możemy i powinniśmy utrzymywać przyjazne stosunki sportowe, ale niekoniecznie startować w imprezie, która swoim regulaminem i trasą absolutnie nie odpowiada naszym zawodnikom.

W przyszłości warto zawczasu zapoznać się z warunkami technicznymi, a dopiero później zgłaszać zawodników.

Nie trzeba zapominać o tym, że kolarzy naszych czeka teraz bardzo poważna impreza o charakterze międzynarodowym, a mianowicie Wyścig Dookoła Polski. Do wyścigu tego zawodnicy powinni solidnie przygotowywać się.

A jeżeli już chciało się z Węgrami utrzymać stosunki w sporcie kolarskim, to można było zaproponować im wysłanie do Budapesztu nie szosowców a torowców. Bekowi i Kupczakowi należało się chyba też wyjazd za granicę. Niech PZK pomyśli o tym, bo kto wie czy torowcy nasi nie przysporzą laurów polskiemu sportowi.

Najlepsi kierowcy Łodzi

Komisja Sportowa Automobilklubu Polskiego Oddział Łódzki ogłosiła oficjalne wyniki odbytych po raz pierwszy „Jednodniowej Jazdy Konkursowej” dla kierowców samochodowych. Do konkursu zgłosiło się 38 zawodników, lecz startowało 36.

W klasie pierwszej (do 1200 ccm) startowało 25 kierowców: 1) Słotwiński Eugeniusz (Skoda) punktów 51,8; 2) Wolf Kazimierz (Skoda) punktów 53,5; 3) Waszyński Piotr (Fiat 1100) 53,9 punktów; 4) Kowalewski Zdzisław (Skoda); 5) Misieński Henryk (Skoda); 6) Kolański Eugeniusz (Skoda); 7) Zieliński Ryszard (Skoda); 8) Nowak Mieczysław (Skoda); 9) Damski Edward (Fiat); Wasiaś Jerzy (Fiat).

W klasie drugiej (do 2200 ccm) na sześciu uczestników sklasyfikowano tylko jednego, a mianowicie Pastę Benona (Citroen) 66,8 pkt. Dwóch kierowców nie zakwalifikowano tutaj z powodu przekroczenia limitu punktów, a trzech za przekroczenie dopuszczalnej maksymalnej szybkości.

W klasie trzeciej (ponad 2200 ccm) z pięciu startujących zakwalifikowano na podstawie kart drogowych tylko trzech: Berezinski Stefan (Chevrolet) punktów 55,3; 2) Sadowski Władysław (Chevrolet) 66 punktów i 3) Landowski Jan (Dodge) punktów 70,5.

Wyniesieni zawodnicy zakwalifikowani zostali do wzięcia udziału w Jednodniowej Jazdzie Konkursowej kategorii II i III, służącej Polsce w jeździe samochodowej.

Do nagród zakwalifikowano Słotwińskiego E., Wofa Kazimierza, Waszyńskiego Piotra i Berezinskiego Stefana.

Poza tym Komisja Sportowa przyznała 17 kierowcom I klasy, jednemu II klasy i trzem zawodnikom trzeciej klasy odznaki kwalifikacyjne.

Konstanty Paustowski

KULECZKI Z CZARNEGO BZU

W pudełku przetaczały się białe, miękkie kuleczki. Rzuciłem taką kuleczkę do wody. Kuleczka zaczęła pęcznieć, potem otwierała się i zamieniała to w czarnego słonia z czerwonymi oczyma, to w pomarańczowego smoka albo w kwiatek róży z zielonymi listkami.

Te cudowne chińskie kuleczki z czarnego bzu przywiózł mi z Pekinu mój wuj, a zarazem chrestny ojciec, Józef Grigoriewicz, lub po prostu wuj Józio.

— Czystej wody awanturnik! — mówił o nim mój ojciec, jednak bez potępienia, raczej nawet z pewną zazdrością.

Zazdrościł wujowi Józiovi dlatego, że wuj Józio objechał całą Afrykę, Azję i Europę, ale nie jak szanujący się turysta, lecz jak zdobywca — z hasłem, trzaskiem, zuchwałymi wybrzykami i niepomaganą pasją do organizowania wprost nieprawdopodobnych przedsięwzięć we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej: w Szanghaju i Addis-Abebie, w Charbinie i Meschedzie. Przedsięwzięcia te zawsze kończyły się niefortunnie.

— Ach, żebym tak mógł się dorwać do Klondike — mawiał wuj Józio. — Ja bym pokazał tym Amerykanom.

Wuj Józio zjawiał się w naszym domu w Kijowie lub u babki w Czerkasach zawsze nieoczekiwanie i tak samo nieoczekiwanie zniknął.

Był to wysoki, brodaty mężczyzna z przedziurawionym nosem, z żelaznymi palcami, którymi zginał ruble, z podejrzenie spokojnymi oczyma, w których głębi zawsze czaiła się figlarność.

Nie bał się ani Boga, ani diabła, ani śmierci, ale wpa-

dał w żalosne zmieszanie i miękł na widok łez kobiecych i dziecinnych grymasów.

Po raz pierwszy zobaczyłem go po wojnie bursko-angielskiej. Wuj Józio poszedł do Burów na ochotnika. Ten czyn — bohaterstwa i bezinteresowny — ogromnie wyróżzył go w oczach rodziny.

Na nas, dzieciach, wojna ta wywarła wstrząsające wrażenie. Współczuliśmy flegmatycznym Burom walczącym o niepodległość i nienawidziliśmy Anglików. Znaliśmy wszystkie szczegóły każdej bitwy toczącej się na drugim końcu ziemi: obleżenie Ladysmithu, walki pod Bloemfonteinem, zdobycie Majuby. Najpopularniejszymi wśród nas byli burscy generałowie: De Wet, Joubert i Botha. Pogardzaliśmy pyszałkowatym lordem Kitchenerem i wysmiewaliśmy się z tego, że angielscy żołnierze walczą w czerwonych mundurach. Zacztywałem się książką „Pieter Marritz, młody Boer z Transvaalu”.

Ale nie tylko my — cały kulturalny świat śledził z zapartym tchem tragedię, rozgrywającą się na stepach między Vaalem i rzeką Oranje, nierówną walkę małego narodu z potężnym mocarstwem światowym. Nawet kijowscy kataryniarze, którzy grali dotychczas tylko „Rozłękę”, zaczęli grać nową piosenkę: „O, Transvaalu, kraju mój, ty cały w ogniu płoniesz”. W zamian za to dawaliśmy miedziaki przeznaczone na kupno lodów.

Angielsko-burska wojna dla chłopów takich jak ja przyniosła zniszczenie dziecinnej egzotyki. Afryka okazała się inna, niż my ją sobie wyobrażaliśmy według powieści przeczytanych w „Naokoło Świata”, lub według kamienicy inżyniera Gorodeckiego przy ul. Bankowej w Kijowie.

W ściany tego dziwnego, szarego domu, wyglądającego na jakiś zamek, było wmurowane płaskorzeźby przedstawiające nosorożce, żyrafy, lwy, krokodyle, antylopy i różne inne zwierzęta afrykańskie. Trąby słoniowe z betonu zwisały nad chodnikami i służyły jako rynny. Z paszcz nosorożców kapłała woda. Szare, kamienne boadusielce podnosiły głowy z ciemnych wnęk.

Właściciel tego domu, inżynier Gorodecki, był zapalonym myśliwym. Jeździł na polowanie do Afryki. Dla upamiętnienia tych wypraw ozdobił swój dom kamien-

nymi posagami zwierząt. Dorośli mówili, że Gorodecki ma złe w głowie, lecz my, chłopcy, lubiliśmy ten niezwykły dom. Pomagał nam marzyć o Afryce.

Ale teraz, chociaż byliśmy zaledwie małymi chłopcami, rozumielśmy, że cierpienia i walka o prawa ludzkie wtargnęły na olbrzymi, czarny ląd, gdzie dotychczas, wedle naszych pojęć, tylko trąbiły mądre słonie, zionęły trującymi oparami podzwrotnikowe lasy i hipopotamy sapwały w tłustych bagnach wielkich, niezbadanych rzek. Afryka dla nas istniała dotychczas jako ziemia dla podróżników, dla różnych Stanleyów i Livingstoneów.

Wojna pokazała nam prawdziwą Afrykę. Zarówno mnie jak i innym chłopcom, moim rówieśnikom, przykro było rozstawać się z tą Afryką, po której wędrowaliśmy w marzeniach, rozstawać się z polowaniem na lwy, ze świtami na piaskach Sahary, z trąbami na Nigrze, świstem strzał, niesamowitym wrzaskiem małp i mrokiem nieprzebytých lasów. Tam na każdym kroku czyhały na nas niebezpieczeństwa. W myśli już wiele razy umieraliśmy na febrę albo od ran za palisadą fortu, wsłuchując się w świst samotnej kuli, wdychając zapach mokrej, jadowitej trawy, patrząc rozgorączkowanymi oczyma na czarne, aksamitne niebo, na którym powoli dogasał Krzyż Południa.

Ileż razy i ja tak umierałem, żalując swego młodego i krótkiego życia, rozpaczając, że nie zdążyłem przejść tajemniczych obszarów Afryki od Agleru do Przylądka Dobrej Nadziei i od Konga do Zanzibaru!

Jednak tego wyobrażenia o Afryce nie można było całkiem wyrzucić z pamięci. Było zbyt żywotne. I dlatego też trudno opisać to oszołomienie i ten niemy zachwyt, który mnie ogarnął, kiedy na naszej nudnej ulicy w Kijowie ukazał się brodaty mężczyzna, spalony przez afrykańskie słońce, w burskim kapeluszu z szerokim rondem, w rozpiętej koszuli, z ładownicą u pasa — wuj Józio.

Chodziłem krok w krok za nim, patrzyłem mu w oczy i nie mogłem uwierzyć, że te oczy oglądały rzekę Oranje, kraje Zuluszów, angielskich kawalerzystów i burze Pacyfiku.

* Fragment powieści „Dalekie lata” Konstantego Paustowskiego w tłumaczeniu Jerzego Jędrzejewicza.

KALENDARZYK

Niedziela
10
LIPCA

DZIS:
Siedmiu Braci

JUTRO:
Piusa Filipa

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M. O. 253-60
Pogotowie Ratunkowe Miejskie 104-44
Pogotowie Ratunkowe Ubezpieczalni 134-15
Pogotowie Ratunkowe PCK 117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

„Dzisiejszej nocy dyżuruje apteki:
Bartoszewskiego (Piotrkowska 35), —
Czyńskiego (Armii Czerwonej 53), Dan-
cerowej (Zgierska 63), Rowińskiej, Kop-
rowskiej (Plac Wolności 2), Staniłewicza
(Nowotki 91), Gdnieńskiej (Rzgowska 51),
A. Borkowskiego (Gdańska 23).

Teatry

GOSCIENNE WYSTĘPY ARTYSTÓW
TEATRU „SYRENA“ w ŁODZI

Dzisiaj i w dni następne do 14. 7. wystę-
pują w Łodzi starzy znajomi: Stefania
Górska, M. Bielicka, H. Ładosz, K. Paw-
łowski, T. Olsza. Program: „Akcja —
Ha-Ha-Ha“ — humor satyra i śpiew.
Występy artystów „Syreny“ odbędą się
w sali zimowej „Osy“ ul. Traugutta Nr 1,
początek o godz. 19.30. (K. 571)

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIE-
RZA:** O godz. 19.15 — gościnne wy-
stępy Teatru Klasycznego w komedii
Scriba „Szkłanka wody“.

TEATR W. P. — O godz. 19.15 „Kram
z piosenkami“.

Passé-partout nieważne.

PASSTWOWY TEATR POWSZECHNY:
o godz. 19.15 „Moralność Pani Dul-
skiej“ z udziałem J. Chojackiej.
Przedstawienie zamknięte.

TEATR LETNI „OSA“ (Piotrkowska 94)
tel. 272-70 — o godz. 16 i 19.30 „Ja-
dzia wdowa“ J. Tuwima. Teatr „Osa“
sala zimowa (Traugutta 1), o godz.
nie 19.30 gościnne występy teatru
„Syreny“ pl. „Akcja Ha-Ha-Ha“.

TEATR „LUTNIA“:
o godz. 19.15 „Rosa Marie“.

TEATR „MELODRAM“ — nieczynny.

Muzea Miejskie

Muzeum Sztuki, ul. Włocławskiej 36
tel. 182-73 i 124-08.
Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności
14, tel. 156-18.
Muzeum Prehistoryczne, Plac Wolności
14, tel. 139-13.
Muzeum Przyrodnicze, Park Sienkie-
wiczów tel. 262-62.
Otwarte są codziennie — prócz ponie-
działków, w niedziele i święta — od go-
dziny 10 do 17, w czwartki — w godz.
od 15 do 20, w pozostałe dni tygodnia
— w godz. 10-18.
Wycieczki zbiorowe należy zgłaszać
uprzednio w sekretariacie muzeum oso-
biste lub telefonicznie.

Kino

ADRIA — „Wolga! Wolga!“; godz. 16,
18, 20; doz. od lat 14.
BALTEK — „Ulica Graniczna“; godz. 16,
18, 20, 21; doz. od lat 12.
Poranek o godz. 9, 11.

BAJKA — „Dzwonnik z Notre Dame“;
godz. 16, 17, 20, 21; doz. od lat 16.

GDYNIA — „Program aktualności kraj-
i zagr. Nr 29, godz. 11, 12, 13, 16, 17,
18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Konik garbusek“
godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Aleksander Matrosow“; godz.
18, 20; doz. dla młodzieży.
Poranek o godz. 9, 11.

POLONIA — „Ulica Graniczna“; godz.
15, 30, 18, 20, 30; doz. od lat 12.
Poranek o godzinie 9, 11, 30.

PRZEDWIOSNIE — „Nikt nie wie“;
godz. 16, 18, 20; dla młodzieży.
Poranek o godz. 9, 11.

ROBOTNIK — „Rosanna 7 księżyców“;
godz. 13, 15, 30, 18, 20, 30; doz. wolny
od lat 18.

ROMA — „Kadisy ringu“; godz. 18, 20,
doz. dla młodzieży.
Poranek o godz. 9, 11.

REKORD — „Skarb“ dla młodzieży —
godz. 16; „Rudzielec“ — godz. 18, 20;
doz. wolny od lat 18.

STELOWA — „Powrót“ dla młod. go-
dzina 16; „Rzym miasto otwarte“ —
godz. 18, 20; doz. od lat 18.

SWIT — „Statek pulapka“ — godz. 18,
20; doz. wolny dla młodzieży.

TATRY (kino w ogrodzie) — „Pepita Ji-
menez“; godz. 16, 18, 20; doz. wolna
dla młod. od lat 18.
Poranek o godz. 9, 11.

TECZA — „Kartka“; godz. 16, 18, 30, 21;
doz. od lat 14.

WISLA — „Pocłunek na Stadionie“ —
godz. 16, 18, 30, 21; doz. dla młod.
Poranek o godzinie 10, 12.

WŁÓKNIAZ — „Cyryl“; godz. 17, 18,
21; doz. wolny dla młodzieży.
Poranek o godzinie 9, 11, 30.

WOLNOŚĆ — „Pocłunek na Stadionie“;
godz. 15, 17, 30, 20; doz. dla młod.
Poranek o godzinie 9, 11.

ZACHETA — „Guwernantka“; godz. 16,
18, 30, 21; doz. od lat 14.
Poranek o godzinie 9, 11, 30.

**DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO
KINA WZBROJONY.**

Sztafety młodzieżowe ruszą do Warszawy by uczcić dzień 22 lipca

Dzień 22 lipca — 5 rocznica P. K.
W. N. zbiega się z pierwszą roczni-
cą powstania ZMP. Członkowie Zw.
Młodzieży Polskiej oraz ZHP, SP i
młodzież zrzeszona w organizacjach
sportowych uczczą ten dzień biega-
mi sztafetowymi.

22 lipca o godz. 10 przybędą do
Warszawy sztafety młodzieżowe z 10
największych miast Polski. Przynio-
są one meldunki o rocznym dorobku
i zobowiązaniach młodzieży na naj-
bliższą przyszłość.

Łódź sztafety do Warszawy nie
wysyła. Meldunek młodzieży łódz-
kiej zanieś do stolicy sztafeta wro-
cławska, której trasa będzie prowa-
dzić przez Łódź. Ogółem przez teren
województwa łódzkiego przejdą czte-
ry sztafety zmierzające do Warsza-
wy. Młodzież Kutna i Łowicza po-
wita w swych miastach sztafetę
poznanską. Sztafeta katowicka prze-
biegnie trasą Radomsko, Piotrków

i Rawa Mazowiecka. Trasa zaś szta-
fety krakowskiej biegnie przez Koń-
skie, Opoczno i Nowe Miasto.
Sztafeta wrocławska przejdzie
przez Sieradz, Łódź i Brzeziny. Do
Łodzi przybędzie ona 20 lipca po
południu. Na Plac Wolności wyjdą
na powitanie spieszącej do stolicy
sztafety przedstawiciele władz miej-
skich, organizacji politycznych i spo-
łecznych, oraz młodzieży.

Z POWIATU ŁÓDZKIEGO — DO ŁODZI

Poza sztafetami zmierzającymi do
Warszawy, młodzież województwa
łódzkiego organizuje liczne biegi
na powitanie. W ramach poszczegół-
nych powiatów.

Do Łodzi przybędzie między inny-

mi 6 sztafet z powiatu łódzkiego.
Trasy tych sztafet są następujące:

Pierwsza sztafeta wyruszy z Czar-
necina trasą Brójce — Wiskitno. Na-
stępna grupa młodzieży wyjdzie z
Kruszowa i przybędzie do Łodzi
przez Tuszyn i Rzgów. Sztafeta trze-
cia wyruszy z Beldowa i będzie zmie-
rzać do Łodzi przez Bruzycę Wielką
i Rąbień. Sztafeta czwarta wyruszy
z Puczniewa przez Babice i Kon-
stantynów. Ponadto przybędą do Ło-
dzi sztafety z Nowosolnej i Łuźmle-
rza.

Zarówno sztafety biegnące do
Warszawy jak i lokalne, wewnątrz
województwa mają się składać z 4
osobowych zmian. W każdej zmianie
weźmie udział po 1 przedstawicielu
ZMP, ZHP, SP i młodzieżowych or-
ganizacji sportowych. (t. z.)

Pozdrowienia od harcerzy

Do Redakcji wpłynęły dwa listy
treści następującej:

„Szanowna Redakcjo!
Junacy łódzcy „S. P.“ przebywa-
jący w Szkole Szybowcowej w Mrą-
gowie, zaszłażają pozdrowienia Redak-
cji i Czytelnikom „Dziennika Łódz-
kiego“.

Następuje szereg podpisów m. in.:
B. Fibak, Kuliński, J. Dyrła, S. Śla-
ski, J. Jakubowicz, S. Wróblewski,
Dubrownik Dygas Wiktor, Stefan
Czarnecki.

„Dębowa Góra n. jez. Górskim. 5
7. 49 r.

Specjalne pozdrowienia dla Czy-
telników i Redakcji „Dziennika
Łódzkiego“ oraz p. Agapita Krupki
z obozu Harcerskiej Służby Polsce
przesyła (44) 52 Łódzka Drużyna Har-
cerzy“.

ŻYCIE ŁÓDZI

**ABSOLWENCI PAŃSTW. WYŻ-
SZEJ SZKOŁY PEDAGOG. w ŁODZI.** W
dniu 29. 7. odbyła się w Auli Wyższej
Szkoły Pedagogicznej w Łodzi uroczystość
zakończenia roku akad. 1948/49. Dyplomy
Wydziału Humanistycznego otrzymały
następujące osoby: Korneliusz Konieczny,
Józef Korycany, Zofia Kot, Bronisław Le-
nartowicz, Zbigniew Marcinak, Józef
Plechta, Józef Potocki, Barbara Roma-
nowska i Edmund Wróbel.

Wydział Przyrodniczy ukończył nast.
osoby: Hanna Bałzan, Irena Biłuska,
Irena Bobrowska, Irena Gilówna, Stefan
Nasiłowski, Stanisława Nowicka i Albert
Sielawko.

Wydział Matematyczno-Fizyczny ukoń-
czyli: Zbigniew Garbaj, Władysław Grze-
byk, Zofia Klimczak, Tadeusz Kozakie-
wicz, Stefan Krzyżoszek, Alicja Kuno-
wa, Jadwiga Kwiatkowska, Andrzej Łuc-
nik, Józef Maśka i Antoni Waksmundzki.

Wśród absolwentów nazwę przewodni-
ków pracy WSP uzyskali studenci, łącz-
cy najlepsze wyniki pracy naukowej z ak-
tywną pracą społeczną. Są to następują-
ce osoby:

Studium Wstępne — Jadwiga Liber-
man, Longin Kabat, Henryk Małecki i
Aleksandra Warzyńska.

Wydz. Matematyczno-Fizyczny — Wie-
sława Ostrowska, Adam Krzyżowski, Ja-
nina Domańska, Eugeniusz Sabał, Józef
Jęzewski, Danuta Batory.

Wydział Przyrodniczy — Aleksandra
Krzyżanowska, Kazimierz Osiewalski, Ka-
zimierz Olszys, Ryszard Sowa, Henryk
Rybak, Stanisław Pocheć.

Wydz. Humanistyczny — Regina Plat-
kowska, Zofia Mitros, Irena Kubiak, Ry-
szard Marcinkiewicz, Władysław Pietru-
czak, Leokadia Banaszewska.

PRACY SPOŁECZNEJ TURU w ŁODZI
zawiadamia, że powtórzenie materiału nau-
kowego rozpocznie się w poniedziałek,
dnia 11 b. m., wg. następującego rozkła-
du: godz. 17 — korepetycja z języka ro-
syjskiego pod kierunkiem prof. Szulkin,
godz. 18 — korepetycja z matematyki pod
kierunkiem dyr. Pessla. Terminy następ-
nych zajęć ustalone zostaną w porozumie-
niu ze słuchaczami.

**WYNIK ZBIÓRKI PODCZAS „DNI
MORZA“.** Zarząd Okręgu Łódzkiego Li-
gi Morskiej zawiadamia, że w ramach
„Dni Morza“ od dnia 26-29 b. r. na
ulicach Łodzi odbyła się kwesta publicz-
na, która w wyniku dała sumę złotych
376.520.

**KTO JESZCZE NIE ZGŁOSIŁ SIĘ
NA KONKURS „KWIATOWY“?** Zarząd
Miejski w Łodzi — Wydział Plantacji (ul.
Piotrkowska 17) zawiadamia, że z dniem
15 lipca b. r. upływa nieodwołalnie termin
zgłaszania się kandydatów do konkursu
zdobienia okien balkonów. Przypomina
się, że chętnych czekają wysokie nagro-
dy w postaci kwiatów, książek i skrzynki
do okien.

ŁÓDZ PO ŚMIERCI DYMITROWA.
W dniu 6 lipca b. r. w świetlicy ZKK Ko-
ła Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw. w
Łodzi odbyła się akademicka żałoba ku
czci zmarłego przywódcy Bułgarskiej
Partii Komunistycznej — Georgi Dymit-
rowa. Pracownicy Dyrekcji postanowili
wysłać do Ambasady Bułgarskiej w War-
szawie telegram kondolencyjny, w którym
wyrażili swój żal z powodu wielkiej stra-
ty, jaką poniósł międzynarodowy prole-
tariat przez śmierć wielkiego bojownika
o wolność i socjalizm.

**KOŁO LIGI KOBIET PRZY DY-
REKCJI OKP** w Łodzi wysłało również
swoje najgłębsze współczucie bratniemu
narodowi bułgarskiemu z powodu zgony
wielkiego bojownika o wolność — Georgi
Dymitrowa.

Jaką szkołę wybrać »MODA i ŻYCIE«

Nr 20

Jaką obrać drogę?

Korespondencyjne kursy budownictwa

Ostatnio Min. Budownictwa uru-
chomiło Państwowy Ośrodek Kores-
pondencyjnego Szkolenia Zawodowe-
go (Warszawa, ul. Grójecka 40), który
prowadzić będzie w przyszłym ro-
ku szkolnym 1949-50 kilka kursów
budownictwa.

**5-miesięczny Kurs Budownictwa
Ogólnego** (kurs budowlany I-go stop-
nia) służy zarówno tym wszystkim,
którzy chcą poświęcić się budowni-
ctwu i zamierzają kształcić się w
szkołach budowlanych, jak i rzem-
ieśnikom, którzy pragną rozszer-
zyć zakres swojej specjalności oraz
technikom, kreślarzom, pracownikom
administracji budowlanej, szukają-
cym możliwości systematycznego uzu-
pełnienia wykształcenia. Również sa
modułnie budujący rolnicy i inni
znajdą w podręcznikach kursu wie-
le pożytecznych wskazówek. Ukoń-
czenie Kursu Budownictwa Ogóln-
nego nie daje tytułów, ani uprawnień
zawodowych.

**Roczny Kurs Czeladników Wie-
jskich** przeznaczony jest dla pracu-
jących obecnie na wsi i w miastach
rzemieślników nie posiadających up-
rawnień. Nauka prowadzona jest w
dwóch działach: murarskim i cie-
sielsko-stolarskim. Uczyć się moż-
na jednak tylko w jednym z tych
działów. Ukończenie kursu i zdanie
egzaminu daje świadectwo czeladni-
cze w zawodzie murarskim, ciesiel-
skim i stolarskim.

Roczny Kurs Mistrzów przeznaco-
ny jest dla pracujących zawodowo
czeladników: murarzy, cieśli i stola-
rzy budowlanych. Ukończenie kursu
i zdanie egzaminu daje dyplom mi-
strzowski.



NIEDZIELA, 10 LIPCA

6.50 Sygnał czasu i pobudka. 6.55 Pro-
gram dnia. 7.00 Aud. dla wsi. 7.15 Mu-
zyka. 7.20 Dziennik poranny. 8.25
Muzyka. 8.30 Audycja SKRR. 9.00
Transmisja nabożeństwa z kościoła
św. Krzysia w Łodzi. Msze św. odprawi-
ks. kanonik R. Wajser. 10.00 Mu-
zyka. 10.20 „Napiętni śpichrze“ — aud.
regionalna. 11.00 Program na dziś. 11.05
Borodin — fragmenty Kwartetu Nr 2
D-dur (płyty) 11.25 Komunikaty. 11.30
Pieśni polskich kompozytorów w wyk.
T. Czapkowskiej, przy fortepianie F. Le-
szczyńskiego. 11.50 „Z frontu radiolodow-
ców“ — wiadom. o omówieniu Dyr. Okr. PR
A. Smiejana. 11.57 Sygnał czasu i Helio-
12.04 Poranek symf. 13.00 Radiolodow-
cy. 13.10 Najciek. aud. przyszł. tygodnia.
13.15 „Niedziela na wsi“ 14.00 Pog. nau-
kowa. 14.15 „Krasula z cyrku pod Gwia-
zdam“ — audycja słowno-muz. dla dzie-
ci. 14.30 „Szalone pieniądze“ — komedia
M. Ostrowskiego. 15.00 Koncert symf.
Transmisja z Brukseli. 15.45 Dziennik
popołudniowy 17.05 „Pieśń podziemi“
— aud. poetycka. 17.20 Koncert Kapeli Łu-
dowej. 17.45 „Nowe książki“ — fel. 18.00
„Pan Tadeusz“ A. Mickiewicza (23). 18.20
Mozart — Trio Es-dur K. V. 498. 18.40
„Melodie świata“ 19.05 Aud. rozrywko-
wa. 19.30 „Z życia ZSRR“ 20.00 „Georgi
Dymitrow“ — wielki bohater między-
narodowego proletariatu. 20.20 Koncert
rozrywkowy. Transm. z Czechosłowacji.
21.00 Dziennik Wieczorny. 21.40 Muzyka.
22.30 Wiad. sportowe z całej Pol-
ski. 22.50 Rezerwa. 23.00 Ostatnie wiad.
23.10 Muzyka. popularna. 23.25 Wiadom.
sport. lok. 23.30 Muzyka. popularna. 23.50
Program na jutro. 24.00 Zakończenie aud.
i Hymn.

Po nitce do... Milecina

(r) Mieszczące się na Widzewie
PZPB Nr 16, zwane popularnie „ni-
ciarką“ od dłuższego już czasu było
terenem masowo dokonywanych kra-
dzieży nici. Sprawą zajęła się Dele-
gatura Komisji Specjalnej. Po pe-
wnym czasie wykryto sprawców,
którymi okazali się pracownicy ni-
ciarni Kazimierz Filipiak, Marian
Kisiel, Stanisław Reguła (Milczarska
52) i Zygmunt Misiak (Nowogrodzka
36). Wynieśli oni około 30 kg nici,
korzystając z pomocy strażników
Zygmunta Mileczarka (Wieckowskie-
go 47) i Franciszka Bednarka (Wy-
soka 15), którzy otrzymali za tę po-
moc 12.000 zł. 10 kg tych nici sprze-
dano Marii Mazerant (Antoniewska
4). Pozostałe natomiast Reguła sprze-
dał na rynku.

Niezależnie od tego Filipiak wy-
niósł w lutym 6 kg. przędzy, korzy-
stając również z pomocy Mileczarka
i Bednarka, którym wręczył po 6.000
zł. W toku dalszego dochodzenia u-
stalono, że Filipiak i Kisiel współ-
nie z innymi strażnikami i robotni-
kami skradli w ten sam sposób o-
koło 130 kg nici, które sprzedali za
pośrednictwem Marii Stachury (Ma-
zowiecka 49) i Marii Siejkowskiej
(Antoniewska 26a) Marii Mazerant
za sumę 300.000 zł. Wszyscy podej-
rzani przyznali się do winy.

Sprawą przeciwko Filipiakowi,
Kisielowi, Bednarkowi i innym od-
była się już przed Sądem Doraźnym,
który wymierzył im kary więzienia,
a wszyscy pozostali skierowani zo-
stali do obozu pracy przymusowej na
okres dwóch lat.

Nowe władze Koła Grodzkiego S.L. w Łodzi

W dniu 1 lipca br. odbyło się nad-
zwyczajne Walne Zebranie zwery-
fikowanych członków Koła Grodz-
kiego Stronnictwa Ludowego w Ło-
dzi. Na zebraniu tym wybrano no-
wy Zarząd Koła w następującym
składzie:

Prezes — Jan Essel.
Członkowie Prezydium — Broni-
sław Starczewski, Zdzisław Olech,
Franciszek Bogusz, Stanisława Zi-
mińska.
Członkowie Zarządu — Piotr So-
chacki, Zygmunt Szczakowski, Kazi-
mierz Czechlewski, Józef Wódka,
Jerzy Laszczyk.

DYREKCJA
PRZEMYSŁU JEDWABNICZO - GALANTERYJNEGO
poszukuje:

INŻ. - MECHANIKÓW
INŻ. - BUDOWLANICH
TECHNIKÓW BUDOWLANICH } z prak-
TECHNIKÓW MECHANIKÓW } tyką
KSIĘGOWYCH BILANSISTÓW
REF. SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO
MAJSTRA na salfaktory (na wyjazd).

Zgłoszenia wraz z życiorysem do Wydziału Personal-
nego Dyrekcji — Łódź, ul. Traugutta 4.
(K. 544)

SPÓŁDZIELNIA PRACY MIERNICZYCH PRZYSIĘGLYCH „GEO“

Łódź, ul. Legionów Nr 5, m. 6, telefon 167-17

WYKONUJE WSZELKIE PRACE
POMIAROWE i NIWELACYJNE.

Na mocy postanowienia Państwowej Komisji Plano-
wania Gospodarczego w Warszawie z dnia 2 czerwca
1949 roku Spółdzielnia „GEO“ jest uprawniona do
otrzymywania zleceń bez przetargu na równi z przed-
siębiorstwami państwowymi do wysokości zlecenia
5 milionów złotych.

ZAKŁADY KINOTECHNICZNE

zaangażują natychmiast:

Ślusarzy narzędziowych
Mechaników precyzyjnych
na montaż

Frezerów
Tokarzy

Wysokie kwalifikacje konieczne. — Zgłaszać się:
ul. M. Nowotki 41, w godz. 9-12.
(K. 543)

Na Poklasztorzu w Sulejowie

powstanie wielka wojewódzka baza kulturalna

(Kb). W malowniczej okolicy nad Pilicą w odległości 15 km od Piotrkowa leży dawny klasztor Cystersów, jeden z najstarszych klasztorów w Polsce, bo pochodzący z XII w. (data budowy około r. 1176).

Klasztor uległ zniszczeniu w licznych pożarach i wojnach. Stosunkowo najlepiej zachował się kościół z mieszaniną stylu romańskiego, gotyckiego i wczesnego baroku. Pozostała również część baszt obronnych, budynki koszarowe, w których mieścił się garnizon wojskowy klasztoru oraz przysięgła romańska pałacu opackiego.

Już w zeszłym roku specjalny Komitet z wicewojewodą na czele, przystąpił do odbudowy tego najcenniejszego zabytku w województwie łódzkim. Prace, którymi kieruje inż. Janiec w porozumieniu z prof. Zachwałowiczem — mają na celu zabezpieczenie zabytku przed destrukcją i częściową odbudową pod kątem stworzenia z Poklasztorza wojewódzkiej bazy kulturalnej, takiej, jaka jest w skali ogólnopolskiej Namysłów. Planuje się tutaj

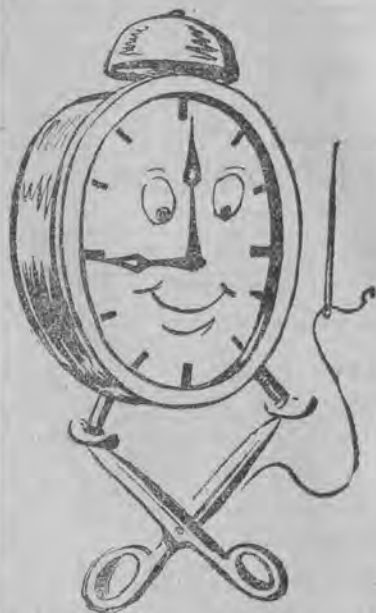
stworzenie pewnego rodzaju stałego miejsca czasów dla ludzi kultury okręgu łódzkiego. Literaci, plastycy, muzycy mieszkają tu będą przez pewien okres czasu w specjalnie odnowionych dla nich częściach dawnego klasztoru, mając możliwość nawiązania ze sobą stałego kontaktu, wzajemnej wymiany poglądów oraz wspólnego badania przeszłości Poklasztorza. W tym celu tworzy się obecnie specjalne muzeum, związane tematycznie z Poklasztorzem i jego przeszłością. Mieści się ono na terenie w zbrojowni, a następnie, po przebudowie, przeniesione zostanie do części koszarowej klasztoru.

Ze stałym opiekunem Poklasztorza, a równocześnie przewodnikiem p. Misiorskim, który wraz z żoną jest duszą miejscowego Komitetu Odbudowy zwiędzamy muzeum. Są tu naprawdę „białe kruki”, kopalnia badań dla architektów, ludzi pióra i pędzla. Fragmenty architektoniczne, piękne rzeźby z alabastrowych i kości słoniowej, obrazy malowane przez miejscowych mniszów na przełomie średniowiecza i czasów

nowożytnych, z oryginalną w kolorystyce „Marią Magdaleną” i imponującym „Wjazdem biskupa ryskiego do Opactwa”, interesujące wykopaliska — wszystko to czeka na fachową ocenę i stwarza szerokie możliwości studiów. Jeśli dodać do tego łatwą komunikację z Łodzią i jedyne w swoim rodzaju pejzaż okolicznych — Poklasztorze zasługuje w pełni na rolę, jaką go czeka.

Jeśli chodzi o postęp prac konserwatorskich i odbudowę obiektów, inż. Janiec wraz ze swoją ekipą, z której wyróżnia się specjalnie zdolny sulejowianin majster-sztukator Kiebasinski, zrekonstruował już całkowicie kapitułę kościelną, zachowując wszystkie charakterystyczne szczegóły architektoniczne, wśród których na specjalną uwagę zasługują wzniesienia stropowe i portale wejściowe. Jeszcze w tym roku wykończone zostaną dwie kaplice kościelne; zabezpieczono najbardziej zniszczone części klasztoru od strony Pilicy, wymieniane zniszczone cegły i rekonstruuje okna z oryginalnymi kolumnkami maurytańskimi. Dokopano się do krużganków i wirydarza klasztorowego z doskonale zakonserwowaną posadzką kamienną. Podobna niespodzianka czeka również architektów po zbiorzeniu psującej całość stylu zakrytych kościelnych. Ukazały się mianowicie barokowe okna, zachowane bardzo dobrze pomimo, że liczą sobie... 800 lat.

Poklasztorze, cenny zabytek architektoniczny i kulturalny budziło już przed wojną zainteresowanie historyków, architektów i plastyków, czego dowodem mogą być prace Osuchowskiego, M. R. Witanowskiego, cały szereg planów i bogata galeria obrazów, mających za temat mury klasztorne i ich ciekawe tło pejzażowe. Dopiero jednak obecnie, dzięki energicznej akcji Wojew. Wydz. Kultury i Sztuki oraz wydatnej pomocy miejscowego społeczeństwa — doczekał się problem odbudowy i wykorzystania kulturalnego dawnego Opactwa Cystersów — konkretnego załatwienia.



Już tylko godziny dzielą nas od milego momentu... — będziemy mogli obejrzeć mnóstwo najnowszych modeli w „ŚWIECIE MODY”.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Miejskich Gospodarstw Rolnych w Łodzi ogłasza przetarg na wydzierżawienie sadów owocowych w niżej wymienionych gospodarstwach rolnych:

W gospodarstwie Brus w Łodzi, ul. Konstytucyjna 107 — 127 drzew	
Charzew pod Łodzią	— 157
Chojny w Łodzi, ul. Rzgowska 249	— 18
Księży Młyn w Łodzi, Tymienieckiego 33	— 292
Księży Młyn w Łodzi, Wodna 34	— 133
Langówek w Łodzi, ul. Bema 70	— 138
Lagiewniki w Łodzi, Lagiewnicka 309	— 286
Olechów w Łodzi, ul. Olechowska 56	— 29
Romanów pod Łodzią	— 487
Widzew w Łodzi, Armii Czerwonej 32	— 577
Żubardz w Łodzi, ul. Żubardzka 6	— 118

Oferty w zapieczętowanych kopertach bez znaków firmowych napisać: „Oferta na wydzierżawienie sadów” składać należy w biurze Dyrekcji Miejskich Gospodarstw Rolnych w Łodzi — Referat Ogólny — ul. Pabianicka 47 DO DNIA 15 LIPCA r. do godziny 10, w którym to dniu o godzinie 11 nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe w wysokości 5% od sumy oferowanej należy wpłacić do Kasy Miejskich Gospodarstw Rolnych (ul. Pabianicka Nr 47), a kwit włączyć do oferty.

Dyrekcja M. G. R. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unie, ważności przetargu bez podania powodu oraz oddanie sadów w dzierżawę z przetargu ustnego.

Łódź, dnia 8 lipca 1949 roku.

Miejskie Gospodarstwa Rolne w Łodzi.

ROZPORZĄDZENIE PORZĄDKOWE

Prezydenta m. Łodzi z dnia 7 lipca 1949 roku w sprawie korzystania z energii elektrycznej.

Na podstawie art. 103, pkt 2 i 109 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr 80 z 1936 r., poz. 555 wprowadza się niżej podane ograniczenia w korzystaniu z energii elektrycznej.

§ 1. Zabrania się w dniach 9 i 11 lipca 1949 roku, w godzinach od 5 do 15, używania na posesjach m. Łodzi pomp studziennych o napędzie elektrycznym.

§ 2. Winił przekroczenia niniejszego rozporządzenia będą karani z mocy art. 112 powołanego rozporządzenia w trybie administracyjnym grzywną do 25000,— zł lub aresztem do 14 dni albo obu tymi karami łącznie.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w dniu 9 lipca bieżącego roku.

PREZYDENT MIASTA: w/z mgr Wacław L. Sobol, Wiceprezydent. (Z/3)

KUPIĘ motor, tryb stakujący (dyferencjalowy) do Hanomaga o pływowej typ 1.3. Zgłoszenia Łódź, Jarcza 55—13. (6452)

GABINET w kolorze wiśniowym formenowany 8 sztuk sprzedam. Wiadomość Wólczańska 79—15 w godz. 3—6. (6898 p)

DOM mały wolny, duży, płace, sprzedam. Wiadomość: Kilińskiego 180/4. (6899 p)

KUPIĘ dom mały płace. Zgłoszenia Kilińskiego 180/4. (6899 p)

SNOWADŁO mechaniczne uniwersalne sprzedam tel. 161—42.

OBIEKT drewniany 8 pokoi rozbierny zespolami 13—9 m. nadaje się na mieszkanie, wytwórnie — stan pierwotny do rozbiórki sprzedam tel. 212—42. (k 333)

MECHANICZNA wytwórnia mebli, Miszcza, Łódź, Sienkiewicza 68, sklep Stalina 22. Polecenie wszelkiego rodzaju, Szafy trzydrzwiowe, stołki radiowe od 3500 zł. (k 138)

WAGI kupno — sprzedaż — naprawa — stemplowanie, wypożyczanie niemowlęcych. Piotrkowska 9. (k 301)

KUPIĘ samochód kabriolet Opel, BMW — DKW. Stan dobry. Oferty pod „214” do Dziennika Łódzkiego. (6911 p)

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Telefon 261—83. (6930 p)

POSZUKIWANIE PRACY

GOSPODIA zajmie się gospodarstwem u jednej osoby. Oferty „Od powiedzialna” Dziennik Łódzki.

ZAOFIAROWANIE PRACY

POTRZEBNA pomocnica biurowa i sprzątaczką. Szwalnia 11 Listopada 3. (k 686)

POTRZEBNA pomocnica domowa Piotrkowska 19 w podwórzu Pracownia Kapeluszy. (k 563)

TKACZ (ka) na jedwab sila wykwalfikowana potrzebna natychmiast tel. 130—66. (6462 s)

POTRZEBNY natychmiast do przedsiębiorstwa prywatnego branży metalowej rutynowany KSIĘGOWY. Oferty „Zakład Mechaniczny” Dziennik Łódzki. (6923 p)

POTRZEBNI księgowi, rachmistrze — fakturzyści. Warunki do omówienia. Zgłoszenia Dyrekcja Lasów, Zachodnia 83, III piętro, pokój 71 dnia 12 lipca 1949 r. (k 520)

ABSOLWENCI absolwentów szkół Maszynopisania, stenografii (biurowej), korespondencji, księgowości Kury Słownictwa Stenografów — Maszynistek Zapisy: Kilińskiego 50

LOKALE

ZAMIEŃ 2 pokoje, kuchnia, łazienka w Poznaniu na takie lub mniejsze w Łodzi. Teatr „Osa”.

ZAMIEŃ piękne 4-pokojowe mieszkanie w Bytomiu na podobne w Łodzi. Oferty pod „Dziennik Łódzki”. (6931 p)

SAMOTNY poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty pod „Cisza” Dziennik Łódzki. (7034 p)

POKOJU sublokatorskiego poszukuje samotny na stanowisku. Cena obywatela. Zgłoszenia od podzielnika w godz. 18—20 Piotrkowska 82 m. 68, tel. 211—21. (7036 p)

SAMOTNA poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty pod „Zawaz” Piotrkowska 55 „Prasa”. (k 559)

4 LUB 3 pokoje, wygodny centrum Łodzi odstąpię, zamienię na Warszawę lub okolicę Oferty „Dziennik Łódzki”, „Rozkładowe Nr 6936”

SKLEP z jednym pokojem na Piotrkowskiej okolicą Pl. Wolności z powodu choroby wydzierżawę lub przyjmę współnika. Oferty pod „Sklep” do Dziennika Łódzkiego. (6937 g)

ODSTAPIĘ sklep z mieszkaniem przy Głównej zwrot kosztów remontu i urzędzenia Oferty „17” Dziennik Łódzki. (6924 p)

OGŁOSZENIE III

Likwidatorzy firmy Drukarnia Tkanin Wzrostystych „Szarotka” Spółka z o. o. Łódź, Sierakowskiego 25 zawiadamiają, że firma postawiona została w stan likwidacji z dniem 1 maja 1949 r.

W związku z tym wzywa się wierzycieli firmy do zgłoszenia swych pretensji najpóźniej w ciągu trzech miesięcy od dnia trzeciego ogłoszenia.

LIKWIDATORZY

(k 565)

POMOCNICZE PRZEDSIĘBIORSTWO MINISTERSTWA KOMUNIKACJI PRZYJMIJE OD ZARAZ:

ślusarzy
stolarzy
elektryka

Zgłoszenia w ref. personalnym w godzinach urzędowych ul. Kopcińskiego Nr 56. (K. 570)

DWIE studentki poszukują pokoju sublokatorskiego śródmieście ew. za zwrot kosztów remontu od gospodarza. Zgłoszenia Saterlinga 7 m. 7. Chocimyska. (6438 s)

POKOJE dla sercowych, nerwowo wyczerpanych. Tania składowa kuracja. Oferty Administracja Dzierżawy pod „Kudowa Zdrój 150”.

POSZUKUJE pokoju z kuchnią. Koszt zwrot. Oferty pod „W” Dziennik Łódzki. (6910 p)

ZAMIEŃ dwa piękne pokoje łazienkowe w Bytomiu na dwa pokoje dzielnicą obywatela. Oferty „Bałkon” Dz. Łódzki. (6926 p)

NAUKA

KROJU nowoczesnego, modelowania wszelkich ubrań damskich ucząca szybko kursy I P R Piotrkowska 24 Zapisy na kurs wakacyjny do 15 lipca, godz. 4 — 6.

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa kursy Próchnika 25.

ŻALUZJE „IPE”
Fabr. ŻALUZJI drewnianych DO OKIEN, DRZWI I WYSTAW ORAZ ROBOTY STOLARSKIE. ŁÓDŹ, ul. POZNAŃSKA Nr 51 Telefon 153—97. (K. 68)

WAKACYJNE kursy maszynopisania, księgowości, Stowarzyszenia Stenografów, zgłoszenia — Piotrkowska 83. (k 132)

ANGIELSKIEGO uczy szybko i dowolnym akcentem rutynowany nauczyciel języków obcych A. Zemek, Łódź, ul. Magistracka 25.

KURSY samochodowe — Motocyklowe Gerharda, Kościuski 68, przyjmują zapisy na nowy kurs.

MASZYNOPISANIA, stenografii (biurowej), korespondencji, księgowości Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zapisy: Kilińskiego 50.

RÓŻNE

APARATY odmowe, model szpitalny, wykonuje: Wytwórnia Przyrządów Laboratorijnych Edward Głab, Łódź, Piotrkowska 80, (k 567)

POSZUKUJE współnika-czki do sklepu. Wszelkie propozycje przyjmuj tel. 184—84. (6456 s)

FOTOGRAFIE nagrobkowe wiecznotrwałe. „Eichfilm”, Warszawa, Marszałkowska 108. Informujemy listownie. (k 152)

SPROSTOWANIE! Dn. 9. 1. w ogłoszeniu i likwidacyjnym nazwa firmy powinna brzmieć „Siles” zamiast „Siles”.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Łódź—miasto, Gierachyck Jerzy, Łódź ul. Zjednoczenia 15-4.

OROESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ!

Wydawca: Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 205—02, 207—18, 204—75, Dział Miejski 217—82, Dział Sportowy 208—95, Dział Ogłoszeń 123—33, Dział Prenumerat 180—74. Redakcja reprintsów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO

(4)
STRZAŁ



Nie pomógł żadne wykryty. Wśród braw i wivawot zaciągnięto Agapita do szatni i dano mu kostium gimnastyczny.
— Kości połamie temu smarkaczowi!
— mruczał Krupka pod nosem.



Ktoś podał mu gwizdek. Agapit na dał policzki i zagwizdał tak przeraźliwie, że aż wszyscy obecni w szatni schwyli się za uszy.
Tymczasem Kajtek na trybunie przeżywał szczyry niepokój. Może niepo-



trzebnie wskazałem wuja? Może się skompromituje? — myślał. Wskazówki wielkiego zegara posuwały się nieubłaganie naprzód. Za chwilę miała się rozpocząć druga połowa meczu.
Ukazanie się Agapita na boisku wy-



wołało burzę oklasków. Starszy pan w kostiumie sędziego wyglądał istotnie imponująco. Przestrzeń dzielącą boisko od szatni przebiegł dziarskim, rażącym krokiem.

PANORAMA

ILUSTROWANY DODATEK NIEDZIELNY DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 10 lipca 1949 r.

Nr 28 (100)

Julian Tuwim

QUATORZE JUILLET*)

Już jest gotów. Nosi strój odświętny:
Złote buty, frak naftalinowy,
Krawat lila, „półkoszulek“ znięty
I błyszczący kołnierzyk gumowy.

W mętym lustrze z ramą pozłacaną
Widzi pysk spasiony, tłustą szyję.
„Polsko“, szepce, „łojczyżno kochano!
I ty Francjo — oto jeźdem — niech żyje!“

JEGO święto dzisiaj, w tę rocznicę
Czarnych tłumów, krwi, szału, wściekłości,
Kanonady, co prażyła ulice
W burzy słodkiej francuskiej wolności!

JEGO święto dzisiaj! On dziś będzie
Dźwigał sztandar rzeźnicki cechowy,
On w resursie dziś wieczór zasiędzie,
„Wiwe la frans“ będzie krzyczał śród mowy!

On, bafusząc oczy, będzie śpiewał
Marsylianek z cechową starszyzną
I sztandarem na jej cześć powiewał,
Myśląc: „Francjo! Moja druga łojczyżno!“

On to właśnie, on — rzeźnik cechowy —
Bunt świętuje i leżkę ociera,
On — sojusznik rewolucji lipcowej,
Korfantego, wszystkich świętych i Hallera!

Lecz, gdy kiedyś będzie szedł z obchodu,
Już nie zdąży „na sztukamię“ do domu!
— Ty, Madame, z wzburzonego narodu
Skoczysz nagle, błysniesz błyskiem gromu!

I dopędzisz go! I jak szalona
W pysk go batem smagniesz śród ulicy.
Rewolucjo! Amazonko czerwona!
O, płomieniu oszalałej stolicy!

*) Czternasty lipca.

Bożydar-Bożyłow

D Y M I T R O W

Zapada zmierzch, wiosenny, piękny zmierzch.
Dymitrow staje na mównicy wiecu,
sięgając głową, zda się, aż do gwiazd,
zaczyna mówić, dając ręką znak —
Znużenie znika wtedy, w słuch się zmieniasz.

Zapada uroczysty miasta mrok.
Przycicha gwar i nawet wiatr nie wieje.
A wtedy widzisz: Strajki. Wojny. Zgiełk.
Powstanie. Września zew. Sztandarów las.
Tak bezlitosna walka się zaczyna.

Swist kul. Milczenie fabryk. Wokół rój
czerwonych gwiazd, płonących przed oczyma.
Nie strasza Mu męczarnia ani śmierć.
Właściwą drogę śmiało wskaże nam
z godnością, zasluchany w głos Lenina.

Wraz z czasem rośnie klasa — rośnie On.
Marynarz młody stał się już sternikiem.
Podejmie w Lipsku bój, nierówny bój,
niezlomnym bohaterem będzie w nim.
Wraz z Jego sercem biją serc miliony.

Przemawia On wśród miasta w blasku gwiazd.
Już usta nie są w stanie wstrzymać pieśni.
Nie czekaj! Naprzód idź! Marzenia snuj!
Idź z Nim, idź z Dymitrowem! Wszystko daj,
co masz i patrz przed siebie jak najdalej.

przekład: WŁ. BRONIEWSKIEGO

Marian Piechal

ZDOBYCIE BASTYLII

Komu dziś Wolność jest potrzebna
na targowisku kłamstw i oszustw,
które zmieniły ją w legendę?
Kto dziś z Równości mniej korzysta,
niż Francuz na swej własnej ziemi,
która oddana jest w arendę?
Kogo Braterstwo dziś obchodzi
w kraju Dantona i Jaurès'a,
gdzie zamiast słońca świeci dolar?
Bastylia jeszcze nie zdobyta:
jeszcze się broni w niej przed ludem
dintojra Mocha i de Gaulle'a...

Rouget de Lisle

MARSYLIANKA

Do broni hej! Ojczyzny dzieci!
Czas wieńcem chwały ubrać skroń!
Patrzcie, jak krwią ten sztandar
świeci,

Który tyranów trzyma dłoń.
Który tyranów trzyma dłoń.

Słyszycie, jak żołądków hordy,
W nieludzkich wrzasków wyją
ton,
Nie szczędząc waszych cór i żon,
W obliczu waszym sięją mordy?

Do walki, ludu, stań!
Mąż z mężem, z bronią broń,
Na bój, na bój —
Nieczysta krew
Niech wsiąknie w naszą błoń!

Cóż chce służalczy tłum i znowy
Ludzi, co zdradę wszędzie ślą,
I łańcuch hańby już gotowy,
Czyżże kark nim skrępować chcą?
Czyżże kark nim skrępować
chcą?

Wstyd nasz, Francuzi czy czujecie?
Czy wasza krew nie burzy się,
Że tyran wolnych włóczyć chce
Pod jarzmo, co niewolnych
gniecie?

Do walki, ludu, stań!
Mąż z mężem, z bronią broń,
Na bój, na bój —
Nieczysta krew
Niech wsiąknie w naszą błoń!

Przekład: E. Porębowicza

14 LIPCA 1789

14 lipca 1789 r. wzburzone tłumy paryżan uderzyły na twierdzę Bastylię. Symbol władzy królewskiej został zrównany z ziemią. Odwróciła się jeszcze jedna karta historii.

Król Ludwik XVI na wiadomość o zburzeniu Bastylii zawołał przerażony:

— Wielki Boże, przecież to jest rewolta!

— Nie, Najjaśniejszy panie — odpowiedział jeden z dworaków — to jest rewolucja.

*

Gdy paryżanie szturmowali Bastylię, system feudalny we Francji był już przeżytkiem. W ciągu okresu dzielącego ostatnie zebranie Stanów Generalnych Francji w 1614 r. od ponownego ich zwołania w r. 1788, wytworzyły się stosunki ekonomiczne, których treść nie mogła się pomieścić w ramach istniejącego ustroju.

Za Colberta i jego następców polityka merkantylistyczna przyniosła owoce w postaci wielkiego rozwoju przemysłu i handlu francuskiego. W szybkim tempie wzrastała ludność miast (Paryż — 650 tys., Lion 150 tys.). Rósł kapitał handlowy. W wieku XVIII obroty francuskich kupców wzrosły ze 130 milionów do 1.080 milionów liwrow. Nierzadko spotykało się kupców i przemysłowców, których

dochód roczny wynosił 1 milion franków.

Jednak rozwinęty system cel wewnętrznych (rogatkowe) stał na przeszkodzie dalszemu rozwojowi handlu. Podobnie, gwałtowny rozwój manufaktur hamowany był obowiązującymi jeszcze statutami i instytucjami cechowymi, utrzymującymi wytwórczość w miastach w karbach średniowiecznych rygorów. Bogate mieszczaństwo nie posiadało praw politycznych.

Położenie mas chłopskich, które stanowiły lwią część mieszkańców Francji (22 miliony na 26 milionów) było bardzo ciężkie. Jedną piątą ziemi należała do króla, jedna piąta do szlachty i jedna piąta do Kościoła. 80 proc. chłopów posiadało bądź małe rolnie gospodarstwa, bądź w ogóle pozbawione było ziemi. Nie posiadali oni kapitału obrotowego ani środków do życia. Czynsze, które płacili za dzierżawę, były bardzo wysokie.

Szlachta i duchowni, byli niemal zupełnie wolni od ciężarów państwowych. Ponosili je mieszczaństwo, a przede wszystkim chłopstwo. System podatków pośrednich i bezpośrednich był bardzo rozwinęty.

Od angielskiego podróżnika Arтура Younga, który zwiedzał Fran-

cję przed wybuchem rewolucji, pochodzi następujący opis położenia chłopów francuskich: „Tu i ówdzie spotyka się dzikie zwierzęta, samców i samice, zupełnie spalone słońcem. Pochyliły się nisko ku ziemi swe zgięte plecy, pracując około ziemi z niezłomnym uporem. Mają coś podobnego do mowy i kiedy prostują się na wysokość swego przyrodzonego wzrostu, ujawniają ludzkie oblicza i zaprawdę przecież to są ludzie. W nocy chowają się do swoich legowisk, w których żyją, karmiąc się czarnym chlebem, wodą i korzonkami. Oni uwalniają innych ludzi od trudu siania, pracy i zbierania plonu, dają im możliwość życia i przeto nie zasługują na to, by odbierano im chleb, który oni zasiali.“

Oczywiście były bunty i powstania, żądania skasowania pańszczyzny i zniesienia dziesięcin. Represje ze strony rządu nie mogły uciszyć głosu chłopstwa i mieszczaństwa, bankierów, burżuazji przemysłowej i handlowej, robotników i rzemieślników.

Na tym podłożu społeczno-gospodarczym, na gruncie konfliktów między nowymi siła-

mi i starymi stosunkami produkcji wyrosły rewolucyjne idee, kształtujące świadomość klasy mieszczańskiej. Posiadały one długi rodowód i wywodziły się z Anglii, gdzie już John Lilburn nauczał o władzy ludu, a nawet zaciekle torys. Tomasz Hobbes nie mógł znaleźć innego źródła władzy królewskiej, jak umowę między panującym i poddanymi. Tę „umowę społeczną“ propagował John Locke, ucząc jednocześnie, że poddani mają prawo buntować się, a nawet pozbawić władzę, gdy narusza on umowę.

Teorie Anglików znalazły wybitnych kontynuatorów we Francji. Quesnay wzywał do przełamania przeszkód, które hamują swobodne gospodarowanie i bogacenie się chłopstwa. Istniejące stosunki uważał za przeciwnie naturze ludzkiej. O prawie naturalnym i naturalnym porządku mówili pisarze Oświecenia. Voltaire zwalczał swym piórem pańszczyznę i Kościół, nietolerancję religijną i krępowanie wolności sumienia, do magiał się wolności słowa i wolności osobistej. Rousseau wzywał do

powrotu do natury, w czym widział ratunek przed wykołowanym i popsutym rozwojem społeczeństw ludzkich. W sprawach ustroju wychodził on z teorii umowy społecznej i w narodzie widział jedyne suwerena, a w demokratycznej republice drobnych posiadaczy — ideał społeczny. Idee rewolucyjne znalazły się w „Encyklopedii“ czyli rozumowanym słowniku nauk, sztuk i rzemiosł, wydawanym przez Diderota i d'Alemberta w latach 1751–72.

Żądania mas chłopskich i silnego ekonomicznie, ale pozbawionego władzy mieszczaństwa wypowiedział Emanuel Sieyes w broszurze, zatytułowanej: „Czym jest stan trzeci.“

Pisał on tak: „Cóż to jest stan trzeci? Cały naród w kajdanach i ucisku. Czym był dotąd politycznie? Niczym. Czym chce być? Wszystkim!“

Ten sam Sieyes wezwał 20 czerwca 1789 r. obradujący w Paryżu stan trzeci do złożenia przysięgi, że nie rezygnuje się, dopóki nie uchwali nowych praw.

14 lipca upadła Bastylia. W lipcu i sierpniu wybuchło około 500 powstań we Francji.

Rozpoczęła się Wielka Rewolucja Francuska.

MAREK ZBOROWSKI

U źródła wonnych olejków

Bulgaria — kraj kwitnącej róży

Bulgaria — to kraj znany od lat z hodowli róż i produkcji konkurencyjnego pod względem jakości olejku różanego, głównego składnika perfum.

Piękna i czaru kwitnących plantacji różanych, nie zdola odwzorować najbujniejsza fantazja. Plantacje rozciągające się na obszarze ok. 3.400 km kw. położone są w dolinach i na południowych stokach gór, chroniących kwiaty od zimnych wiatrów.

Pośród kilkudziesięciu gatunków róż, nadających się do wyrobu olejku, uprawia się w Bułgarii głównie dwa.

Pierwszy to „Rosa damascena” o czerwonych kwiatach, skupiających się po 3—8 sztuk na każdej gałązce, przy czym każda rozkwitnięta róża osiąga około 6 cm średnicy, posiada kielich koniczynny, pokryty licznymi oleistymi gruczołkami. Jest ona 2 razy więcej wydajna od bardziej opornej na choroby i zmiany klimatyczne — róży białej — „Rosa damascena var. alba”, rozrastającej się bujnie w krzaczkach, przekraczającej 2 m wysokości, pokryte wielkimi cierniami, dzięki którym tworzy się z nich w Bułgarii niezwykle żywopłoty dookoła pól niższych róż czerwonych.

W okresie masowego kwitnienia, stosunkowo krótkim, bo trwającym 6—7 tygodni, stwarza to z daleka wspaniały widok czerwonych kwadratowych pól, poprzedzielanych białozielonymi pasmami.

Ciche różane pola wypełniają się wtedy od szarego świtu gwarem, śpiewem i śmiechem. To wszyscy bez wyjątku mieszkańcy okolicy od dzieci do starców włącznie zbierają róże. Muszą się oni bardzo spieszyć, bowiem tylko kwiaty pełne rosy dają dużo wartościowego wonnego olejku.

Słońce bułgarskie jest niemiłosiwe. Swymi palącymi promieniami szybko wysusza rosę na kwiatach, tak że w praktyce mo-

żna je zbierać tylko wczesnym rankiem. Zebrane płatki przewozi się natychmiast wózkami zaprzężonymi w osły, górskie koniki czy woly do położonych w pobliżu w rzeln, czyli destylarni róż.

Na wyprodukowanie 1 kg olejku różanego zużywa się do 3.000 kg kwiatu różanego.

Olejek różany, to gęsta ciecz oleista, o jasno żółtym lub zielonawobrunatnym kolorze, która w stanie świeżym odznacza się silnym charakterystycznym zapachem, po kilku miesiącach nieco łagodniejącym.

Rok roczne nawożenie ziemi obornikiem, trzykrotne przekopywanie pól różanych i przysypywanie gałązek na zimę warstwą ziemi wymaga dużego wkładu pracy, wytrwałości i zamilowania w zawo- dzie hodowcy róż. To wszystko też powoduje stosunkowo wysoką cenę olejku.

Rząd bułgarski rozumiejąc, że plantacje różane obok tytoniowych są największym bogactwem narodu, zmonopolizował wyroby esencji różanej, oddając ją pod nadzór Dyrekcji Monopolu „Bułgarska róża”, który kontro-

luje ściśle jakość produktu wyrobianego w 42 własnych, nowoczesnie urządzonych destylarniach i plombuje każdą napełnioną butlę czy flakon odpowiednią pieczęcią, celem uniemożliwienia jakiegokolwiek sfalszowania tego cennego składnika perfum.

Bułgarzy rozkochani w kwiatach, a zwłaszcza w różach hodują też piękne odmiany ozdobne na każdym skrawku ziemi, wyrwanym skałom pod uprawę. Dlatego cała Bułgaria tonie w powodzi ogrodów, a raczej ogródków różanych.

B. N.

Nie wszystko złoto co się świeci

Jedną z największych osobliwości Konstantynopola jest meczet Osmana ze słynnym skarbcem sułtanów. O meczecie, jak też szczególnie o skarbcu, zawierającym trzyście kilogramów szlachetnych i bezcennych kamieni — pisze się tyle w różnych przewodnikach podróży, że przed meczetem tym co dzień znajdują się tłumy cudzoziemskich turystów.

Do tej wspaniałej świątyni wejście w buciach jest wzbronione i dla „wygody” turystów na stopniach przed drzwiami leżą stosy filcowych pantofli. Niestety są tak brudne, że tylko bardzo lekkomyślny turysta odważy się je włożyć. Większość zwiedzających rezygnuje z uprzejmości przewodników, ściga bućki z nóg i wchodzi do meczetu w pończochach. Jakże zabawnie wygląda tłum eleganckich Angielek i grubych Amerykanów, zadzierających głowy do góry — do wspaniałych witraży i pięknej mozaiki sufitów — i trzymających w garści swoje, pokryte kurzem tureckim bućki!

Punktem kulminacyjnym zwiedzania meczetu — jest oglądanie

reklamowanego skarba. Z wybitnie uroczystą miną, przewodnik, dzwoniąc pliką półmetrowych kluczy, otwiera jedne po drugich — kute, żelazne drzwi i wprowadza do komory, w której znajduje się również żelazny — kuty skarbiec w kształcie kilkunetrowej skrzyni.

Podnosi się ciężkie wieko i słyszy się zgodne „ach!” — zgromadzo- nych turystów.

Skrzynia prawie po wierzch pełna jest mieniących się we wszystkich kolorach szlachetnych kamieni, starych tkanin, haftowanych perłami i diamentami...

Na natrączywe pytania Amerykanów, jaka jest wartość tych skar-

bów — Turek podnosi tylko oczy do sufitu i wzdycha... Dopiero po otrzymaniu hojnego bakszyszu, zegnając gości na schodach meczetu, przewodnik objaśnia, że wszystkie kamienie w skrzyni są tylko dobrą imitacją... a o tym, gdzie się znajdują prawdziwe, — on, wtajemniczony przewodnik, może powiedzieć tylko po otrzymaniu specjalnego wynagrodzenia. Turek ma przy tym tak chytrą minę wschodniego kpiarza, że, nabrane na kawę Amerykanów, — czyni prędzej wkładając swoje pantofelki i, nie oglądając się biegną dalej.

P. M.

Kwaśne mleko i piękne włosy

Najpiękniejsze włosy na świecie mają mieszkańcy Uzbekistanu. Długie, do ziemi nieraz sięgające, jedwabiste warkoczki zdobią każdą niemal główkę.

Uzbeki od dzieciństwa poświęcają wiele czasu pielęgnowaniu włosów, aczkolwiek nie szukają pomocy Anny Csillag, ani też in-

nnych kosmetyczek. Środek, dzięki któremu rosną piękne i zdrowe włosy jest bardzo prosty: zsiadłe mleko.

Raz na tydzień, obowiązkowo, smaruje się gęsto włosy od korzeni do czubków takim mlekiem, następnie — pozostawia się je na 20—30 minut w spokoju, po czym splukuje się czystą, miękką wodą. Użycie mydła jest przy tak częstym myciu całkiem zbędne. Kwas mlekowy, zawarty w tym prostym środku kosmetycznym, działa dobroczynnie na porost i jakość włosów.

Ten sam kwas mlekowy służy również do usunięcia piegów, zółtych plam i innych defektów cery. Codzienne mycie się kwaśnym mlekiem (przeważnie owczym, lub kozim) — znane jest od dawna na Wschodzie, jako znakomity środek do wygładzania i wybielenia cery.

P.

Wielkie udogodnienia za małe pieniądze

Na każdym prawie placu i placu moskiewskim, na bulwarach, w miejscach ruchliwych i na odalonych peryferiach — wszędzie można zobaczyć z daleka bardzo estetycznie zbudowany kiosk — taki, jak na przykład u nas pousta- wiał Zarząd Polskich Uzdrowisk. Kioski te pobudowane są z polerowanego granitu i szkła — są trwałe, ciepłe i widne. Wewnątrz (zależnie od ruchliwości danego punktu miasta) — siedzą dwie lub trzy panienki przy telefonach. Do swojej dyspozycji panienki te mają poza książką telefoniczną jeszcze i książki adresowe, rozkłady jazdy pociągów, programy teatralne, kinowe, itd.

Ruch w Moskwie jest olbrzymi. W ciągu dnia przewijają się przez to miasto setki tysięcy przyjezdnych, potrzebujących przeróżnych informacji. Zwracanie się z tym do przechodniów zabiera czas i przeważnie nie daje wyników: za pytany albo sam często jest przyjezdnym i zamiast odpowiedzi — zadaje pytania — albo też informacja będzie niedokładna.

Sprawę rozwiązują znakomicie kioski informacyjne. Panienka w okienku natychmiast objaśnia: jakimi środkami lokomocji i jak dostać się pod potrzebny adres — o której i z jakiego dworca odchodzi właściwy pociąg — do której godziny otwarta jest biblioteka, co grają i czy są bilety w danym teatrze itd. itd. Doskonałym pomysłem jest, że na kwiecie służącym jako pokwitowanie opłaty znajduje się miejsce na notatki. Informatorka, mówiąc na przy-

kład: „Proszę z tego przystanku jechać tramwajem 17, 22 lub 25 do placu Puszkina, a stamtąd trolej- busem „C” lub „D” siedem przystanków do dworca” — pisze jednocześnie „T—17, 22, 25 — Pl. Puszkina T—bus C, D — 7 przystanków”. Zbędne jest wtedy dalsze rozpytywanie, powtarzanie, notowanie i zapamiętywanie.

Tego rodzaju informacje kosztują tyle, co zwykły dziennik. Za nieco wyższą opłatą — panienka z kiosku udziela informacji biura adresowego. Informacja taka trwa

zaledwie pół godziny. Panienka telefonicznie załatwia wywiad w biurze adresowym i o oznaczonej porze wręcza odpowiedź na miejscu. Panienka wyjaśnia również godziny przyjęć poszczególnych urzędników i biurach i ministerstwach, przyjmuje przeróżne zapisy na przyjęcia, zamawia bilety w teatrach — jednym słowem — przedko i sprawnie załatwia te wszystkie niezliczone sprawy — które przyjezdnym w nowym i dużym mieście sprawiają mnóstwo kłopotów.

M. P.

„Co wos bede cyganił...?”

Obecnie w łódzkich atelier filmowych trwają intensywne zdjęcia nad nowym filmem pełnometrażowym, pt. „Czarek Zieb”, wg scenariusza Tadeusza Kańskiego. Reżyseruje Aldo Vergani i Tadeusz Kański, zdjęcia wykonuje operator Adolf Forbert, kierownictwo realizacji — Aleksander Pekalski.

W filmie biorą udział między innymi, popularni aktorzy: Janowska, Kaczmarek, Schmidt, Woliński i, po raz pierwszy po wojnie, Adam Brodzisz. W wielu drugoplanowych rolach ujrzymy autentycznych gór- rali. Ekipa realizatorska „Czarciego Zlebu” od stycznia do maja br. przebywała na zdjęciach plenerowych w Tatrach — Chocholów, Hala Gąsienicowa, Kasprowy Wierch.

*

Słońce piekło niesamowicie. Powiązani linami schodziliśmy kilkadziesiąt metrów w dół z Liliowej Grani. Objuczeni aparatami, staty- wami i akumulatorami gdy każdy

nieważny krok zagrażał życiu, myśleliśmy z zazdrością o tych wszystkich, którzy dziś mieli czas na bez troskie opalanie się na tarasie schroniska na Kasprowym. Kiedy zabezpieczeni od upaiku w przepaść ulokowaliśmy się na niewielkiej półce za dużym żalozem skalnym, a słońce przypiekało coraz mocniej (zbliżało się południe), poczuliśmy duże pragnienie. Jak na złość właśnie dziś nie było przy nas żadnego górala ze śmietaną i zsiad- łym mlekiem. Zwykle odnajdywali w porę nas i pokrzepiali zimnymi jak lód przyjemnymi napojami, po- bardzo przystępnymi cenach. Docie- rali z nami wszędzie, z zupełną swobodą poruszając się w niebez- piecznym terenie.

Zapytałem kiedyś jednego z nich, czy śmietanka, którą mnie częściej jest pełna bez domieszki zsiadłego mleka. A oto odpowiedź, szczerą i niecodzienną:

— Ba, jakoś panie. Co wos bede cyganił. Dołolek kwaśnego mleka, bo byk nie wysił na swoje.

*

W olbrzymie zdumienie i podziw wprawili opalających się na tarasie schroniska na Kasprowym wycieczkowiczów jeden z naszych pracowników, bez najmniejszego wysiłku zarzucając sobie na ramię duży, kamienny słup graniczny, na którym z jednej strony wyrzyto „C.S.R.” a z drugiej orla i literę „P”. Szedł dumny na miejsce zdjęć, odprowadzany zachwyconymi spojrzeniami.

Nikt z obserwujących nie domy- ślał się, że ten „ciężki” słup graniczny był świetnie zrobioną dekoracją do filmu, którego akcja roz- grywa się na pograniczu polsko- czeskosłowackim.

Z. K.

Czy wiecie, że...

KAZACHSKIE KOLCHOŻNICE Ryskułowa i Iszembajewa zostały członkami naukowego Instytutu Rolnego im. Williamsa. Ryskułowa jest specjalistką w uprawie pszenicy. Rok rocznie uzyskuje ona na polach swojej brygady 29 — 32 cetnarów pszenicy ozimej z 1 ha; posiada zaszczytny tytuł „Bohatera Pracy Socjalistycznej”. W czerwcu b. r. w kolchozie „Alga”, gdzie pracuje Ryskułowa, odbyła się sesja wyjazdowa Kazachskiego Instytutu Naukowo-Badawczego im. Williamsa, na której referaty o swych metodach pracy wygłosiły: Ryskułowa i brygadziśka kolchozu im. Franza Iszembajewa. Ta ostatnia osiąga plon 600 — 700 cetnarów bu- raków cukrowych z 1 ha. Na sesji obie kolchożnice zostały wybrane na członków Rady Naukowej Instytutu.

SZTUCZNE JEZIORA i zbiorniki wody w liczbie ok. 45 tys. powstały w latach 1949 — 55 w ukraińskich kolchozach i sowchozach. Inwestycje te, wraz z zakładaniem pasów leśnych mają na celu przekształcenie stepowych obszarów Ukrainy w urodzajne pola. Realizację planu rozpoczęto już w bież. roku: po wykonaniu wiosennego planu sadzenia pasów leśnych, ośrodków maszynowo-tractorowych gospodarstw leśnych oraz kolchozów przystąpiły do zakładania jezior i stawów. W obwodzie Dniepropietrowskim zakończono już prace nad budową jeziora o pow. 300 ha. W obwodzie Zaporozkim buduje się jezioro o pow. 280 ha. W obwodzie Stalińskim zbudowano już kilkanaście mniejszych zbiorników wody. Latem b. r. ukończona zostanie w obwodzie Stawropolskim budowa jeziora o pojemn. 2.700 tys. m sześć. wody.

WSTANACH ZJEDNOCZONYCH liczba wypadków przy pracy w r. 1946 przekroczyła dwukrotnie straty armii amerykańskiej w ciągu 3 i pół lat wojny z Niemcami i Japonią.

PIERWSZY TOM SŁOWNIKA FILMOWEGO pojawił się na półkach księgarskich w Czechosłowacji. Nad słownikiem tym pracuje 76 fachowców i teoretyków wiedzy filmowej pod kierownictwem Franciszka Guertera. Całość słownika przewidziana jest na 3 obszernie tomy.

NA SŁOWACZYŹNIE UPRAWIA SIĘ RYZ. Pierwsze zbiory uzyskali rolnicy słowaccy w październiku br. na obszarze 12 ha. Ludowa spółdzielnia plantatorów ryżu i majątki państwowe przystąpiły w bież. roku do zwiększenia terenów uprawy ryżu. W tym celu przeprowadza się nawodnienie południowych okręgów Słowaczyny.

RUMUNIA PRODUKUJE TRAKTORY. Fabryka „Sowromtraktor” w Braszowie rozpoczęła produkcję traktorów JAR 23, przystosowanych do pracy w terenach górskich. Traktory te są całkowicie wykonane z rumuńskich surowców i według planów rumuńskich inżynierów.

DNI OTWARTE wprowadzone w bież. roku w zakładach naukowych Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy umożliwiają wszystkim interesującym się zdobyciami nauk rolniczych, szczególnie uczniom i rolnikom, zapoznanie się z pracami naukowymi Instytutu i jego zakładów doświadczalnych.

KĄCIKI DLA DZIECI mają być wprowadzone w wielkich magazynach w Pradze. Matki będą mogły pozostawiać tutaj swoje dzieci pod opieką wykwalifikowanych pielęgniarek, podczas gdy same będą dokonywały zakupów. Pierwsze takie „kąciki” otwarte zostały w początkach maja.

W TATRACH WYSOKICH w Słowacji żyje w stanie dzikim 80 niedźwiedzi, 60 rysiów, ponad 100 wlków i znaczna ilość kun, żbików i jeleni.

W BUFTIE POD BUKARESZTEM przystąpiono do budowy pierwszego w Rumunii wielkiego studium filmowego. Budową studium kieruje radziecki architekt Ławrow a plany zostały opracowane przy pomocy słynnego radzieckiego reżysera Aleksandrowa. Studium będzie produkowało 12 filmów rocznie.

DRUGI pod względem wielkości most łączący w Europie znajduje się w Budapeszcie na Dunaju i nazywa się „Lanchid”. Most ten był budowany przez 10 lat i do użytku został oddany w 1849 roku. Podczas oblężenia Budapesztu w 1945 r. został on wysadzony przez Niemców w powietrze. Odbudowę mostu rozpoczęto w czerwcu 1948 r. i jeszcze w bież. roku zostanie on oddany ponownie do użytku. Koszta odbudowy wyniosą 44 miliony forintów.

Polowanie na krokodyle

Myśliwi opowiadają swoje i cudze przygody: A teraz, drodzy przyjaciele, opowiem wam, jak mój wuj Tom, prawdziwy amerykański wujaszek, polował na krokodyle przy pomocy maszyny do szycia...

Chór myśliwych: Maszyny do szycia?...

Myśliwy opowiadający: Tak! Kochany mój wuj był niezwykłym człowiekiem, a oprócz tego był prawdziwą gąbką na wszelkie odmiany whisky i najlepszą bibułą na rozmaite grogi i dżyny. Otóż ten niezwykle człowiek był za-

Rozziargniony piłkarz



— Zawiązałem ten supeł, aby nie zapomnieć strzelić bramki.

Jan Huszcza

ROK ORGANIZACYJNY

Któż z nas, ludzi uspołecznionych, nie był choć raz w życiu prezesem jakiegokolwiek stowarzyszenia czy związku? Może jest takich trzech, a może tylko dwóch. I na nich jednak, wierzymy w to głęboko, przyjdzie kolej.

Dla prezesów jeden moment jest źródłem szczególnej i żywej radości. Oto — gdy na walnym zebraniu dochodzi do odczytania wyniku wyborów, gdy spośród licznie zgłoszonych kandydatów zostają na placu boju jako ci, którzy w ciągu całego następnego roku mają przewodzić ukonstytuowanemu zarządowi, dokonać przełomu w życiu odnośnej organizacji.

Pierś, nowoobranego prezesa fałuje jak wystawiona na wiatr ondulacja, głos łamie się ze wzruszenia, gdy, dziękując za zaufanie, obiecuje pracować owocniej niż jego poprzednicy.

Ale potem sala pustoszeje, wszyscy, ciężko wzdychając, rozchodzą się, na podłodze zostają niedopałki i czyjś metalowy guzik od kalesonów.

Od tego wydarzenia upływa 365 dni, składających się na rok kalendarzowy, a także i na — co prawda, zazwyczaj w innych odciśnięciach czasu — organizacyjny.

365 dni to dość długi okres w życiu prezesa. W ciągu 365 dni można nawet zapomnieć o istnieniu, celach i zadaniach stowarzyszenia, któremu się prezesuje.

Toteż nierzadko się zapomina, tym bardziej, iż stan zapomnienia jest czymś równie pocieszającym jak stan zaostrożonej świadomości,

palonym myśliwym na krokodyle według własnego sposobu. Kazał sobie sfabrykować specjalną maszynę, szyjącą drutem, przy pomocy której polował na krokodyle...

Chór myśliwych: Słyszeliśmy już... Co dalej?...

Myśliwy: Na samym przodzie maszyny przywiązano dość tłustego Murzyna na przynętę. Zwabiony zapachem świeżego ciała, krokodyl wyłaził z wody, zbliżył się do Murzyna i połyka go za jednym zamachem swoich potężnych szczęk. Ale zaledwie zdążył się oblizać i zamknąć na chwilę swoją paszczę, kiedy dzięki specjalnemu przyrządowi, istotnie genialnemu, bo wynalezionemu przez niego, przez wujka Toma — szczęki krokodyla znalazły się pod wielką igłą „maszynki”. Wujowi Tomowi nie pozostało już nic innego do roboty, jak nacisnąć pedały, a maszyna sama najrówniejszym ścięciem przyszywała jedną szczękę do drugiej drutem średniej grubości...

Chór: Genialny wynalazek!

Myśliwy: Otóż pewnego dnia mój genialny wuj Tom zaprosił na polowanie pastora Mac-Micka. Na rozkładzie były krokodyle, zabrano więc ze sobą maszynę do szycia. Po drodze pocziwy pastor

straszył piekłem wujka Toma głowę z powodu dużych ilości whisky i rumu, jakie ten zabrał ze sobą również jakoby „na krokodyle”. Wuj Tom bał się piekła jak boa przepiórek i gęsto łykał z butelek o różnych nazwach. Kiedy wreszcie przybyli na upatrzone miejsce, wuj Tom ustawił maszynę, a pocziwy pastor oczekiwał zjawienia się pierwszego krokodyla. Nagle, kiedy zjawił się wielki krokodyl, wuj wrzasnął w niebogłosy: Uciekajmy!... Jesteśmy zgubieni! Złota nitka, czyli niby drut... Myśliwi zaczęli umykać, głodny krokodyl za nimi. Pocziwy pastor Mac-Mick nie mógł i w takiej chwili powstrzymać się od robienia wujowi Tomowi gorzkich wyrzutów na ten sam temat: whisky, grog i dżyny... — Oto do czego prowadzą te grzeszne rzeczy — prawil biegnąc — teraz nie możesz nawet biec w prostej linii, bo ci te napoje wlażyły w nogi, zataczasz się, biegniesz zyzgami, zamiast jak ja, prosto, szybko i przytomnie...

Chór: I cóż? Biednego wujka Toma zjadły krokodyle?... Co za fatalny wypadek!...

Myśliwy: Ależ nie. To właśnie pocziwy pastor Mac-Mick został

połknięty przez krokodyla. Ten cny człowiek zapomniał o tym, że w chwili niebezpieczeństwa należy zawsze uciekać nie w prostej linii, ale zyzgami, kołować, klu-

Tekst i ilustracje: Kazimierz Grus



Wojna i działanie głęboko sięgających bomb burzących ułatwiły mimowoli odkrycie zabytków naszego prabytu, strzeżonych dotąd zazdrośnie przez warstwy kamieni, cegieł i tynku.

Bawiąc ubiegłego lata na wczasach w miasteczku, którego nie wymienię, zainteresowałem się resztkami pewnej budowli, którą posadzałem o dość podeszły wiek.

czyć jak najbardziej... Tak oto dzięki whisky, dżynowi i grogowi uratował się mój genialny wuj Tom, wynalazca maszyny do szycia drutem średniej grubości!

Barokowy styl ocalałych kawałków rozpałił we mnie chęć znalezienia w tym domu wartości, o których się nikomu przede mną nie śniło.

Była ciemna noc: chmury jak smoła przesuwali się wolno niczym pomoc zimowa nad miasteczkiem, a księżyc udawał oświetlenie nocne trzeciej klasy zwykłego pociągu. Wiatr dał mocno od zatrutej przez garbarnie Warty, gdy zbliżałem się do ruin upatrzonego domu.



Ześliznawszy się po stromych schodach, znalazłem się niebawem we wnętrzu o średniowiecznych sklepieniach, wśród których zdawały się błąkać duchy pokoleń, z tej podobno lepszej przeszłości.

Cisza, jakby makiem posiał w opozycji, panowała w wilgotnych mrokach i gdyby nie szczekanie sztucznych zębów, czułbym się samotny jak odmrożony palec.

Z biciem zegarka w kieszeni i ręką kurczowo zacisniętą wokół szyjki sporej butli przystąpiłem do zbadań jakiejś bardzo zrujnowanej ściany.

Wstrząs wybuchu rozbił jej oblicze na fragmenty, ale i te wystrząsły aby dech mój zamienić w technienie zamierającego gumowego balonika.



Przy świetle małej latarki ukazała się, na kawałkach i opiekanej ścianie, dobrze zachowana wizja rycerza z czasów króla Mieszka, ostatecznie Goworka.

Ręka rycerza wyciągnięta przed siebie, świadczyła — choć brak jej było miecza — o niezłomnej woli utrzymania naszego prestiżu jako warowni kultury i chrześcijaństwa.

Dołączając do duszy brakujące szczegóły — oceniałem malowidło jako fresk średniowieczny, po czym uklękłem w pokorze i podziękowałem Opatrzności za dany mi wdech czyli intuicję.

Mimo wrodzonego u każdego archeologa wstępu do zwierzeń, wywnętrzyłem moje odkrycie miejscowemu kanonikowi, który roześmiał się dla mnie obraźliwie, wyjaśnił mi, że w suterenie wymienionego przeze mnie domu mieściła się od niepamiętnych czasów popularna karczma.

Odkryty przeze mnie na ścianie rycerz, jest resztką, szablonem na ścianie malowanej, reklamą, na okoliczne piwo, przedstawiającą pana Zagłoba, wyciągającego rękę z kufem pełnym szumiącego piwa.

PANORAMA Nr 28 (100) — 3

U wszystkich, głęboko na dnie duszy, tkwi jak zadra przekonanie, że relacja nie zawiera jakichś użytecznych lub wstrząsających osiągnięć, niemniej prezes,

a wraz z nim i pozostali członkowie zarządu zaczynają oddychać z pewną ulgą. Jest jeszcze trema, ale jej natężenie znacząco osłabło. Na walnym zebraniu sekretarz

Krzesła zreperowano	17
Wypowiedziano słów pociechy	ok. 20.000
Wzięto udział w pochoda ch	47 razy
Odbyto posiedzeń	24
Wysłano sprawozdań do centrali	18
Wydano na przyjęcie delegatów	17.000 zł
Zużyto spinaczy	1320 sztuk
Wydano na portrety	3.000 zł
Kupiono rolek marszczon ej bibułki dla dekoracji lokalu	12
Rezolucji zreagowano	107
Formularzy wypełniono	3229
Spluwaczki zainstalowan o	4
Kopert zaklejono	17.867

Razem: 52.645

Mały Kazio pisze o sporcie

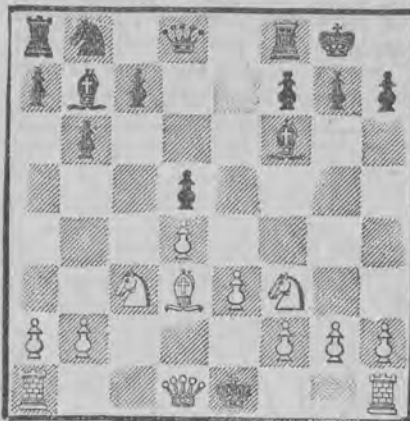
(Rys. Kazimierz Grus)



Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

Pozycja Nr 39
Czarne: Burn



Białe: Marshall
Paryż, 1900.

Marshall osiągnął pozycję, w której możliwy jest atak na króla czarnych, co zdarza się często, lecz w spotkaniach arcymistrzów rzadko prowadzi do zwycięstwa.
1. h4 g6
Pierwsza niedokładność. Burn przecenia groźbę przeciwnika, a mianowicie Gxp i skoczek szach. Król wyszedłby wtedy h6 i nie wiadać, jak białe mogłyby kontynuować natarcie. Teraz zaś otworzy się linia dla wieży i ubędzie jeden z zastępujących króla pionów.

2. h5 We8
3. hg fg
4. Hc2 Gg7

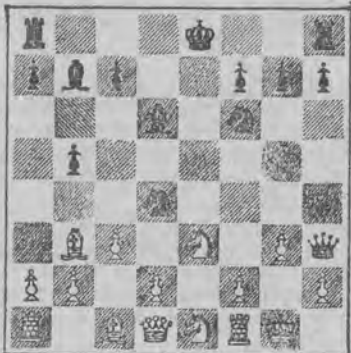
Drugi i tym razem decydujący bład. Wieża będzie atakowana i białe zyskają rozstrzygające tempo dla wprowadzenia skoczka na pozycję atakującą.
5. Gxp
świetne, bo dokładnie obliczone poświęcenie.

5... pxG
7. Sg5 Sd7
6. Hxp Hf6

Białe osiągnęły swój cel. Liczni „kibice” nie wiedzieli jeszcze, o co chodzi, ale dla Marshalla piękne poświęcenie jest przyzwyczajeniem.
8. Wh8 szach!!
i mat w następnym ruchu.

Pozycja Nr 40

Czarne: Rubinstein



Białe: Beisitzmann
Warszawa, 1917.

Pięć czarnych figur atakuje twierdzą, do której przedwcześnie schronił się król przeciwnika. Za chwilę pójdą do szturmów dalsze rezerwy. Dlatego Rubinstein gra „va banque”!

1... h5!!
2. pxS h4!!
3. He2

To przyspiesza katastrofę, ale i 3. f3 nie ratowało, gdyż czarne wezmą pionem na g3 i po 4. He2 wezmą pionem na h2, Kh1, Sh5!

3. Hxh2+!!
4. Kxh2 ppx+
5. Kgl Wh1 mat.

Niepotrzebny więzień



— To nie ten, tamten był niski i chudy.

Ze świata kobiet

Co wtedy?

Nie każdy może jechać nad morze i nie każdy może mieć nad morzem pogodę, ale jednak zdarza się, mniej więcej raz na 100 lat, że wszystko się uda i ma się morze i pogodę. Co wtedy?

Wtedy odstawiamy na bok wszelkie normalne suknie i demonstrujemy stroje jak na dzisiejszym rysunku:

Nr 1 od góry — kostiumy do stawiania babek z piasku. Dział (i strój i babki) odmładzająco.

Nr 2 — do opalania się na czekoladkę.

Nr 3 — gdy czekoladka się nie uda, na powstałe wskutek słonecznych nieporozumień bąble zarzucamy efektowne bolerko oraz spódnice.

Nr 4 — bąble jeszcze są, więc żeby się nie znudziły, spódnice z bolerkiem zmieniamy na oryginalną plażówkę z innym typerbolerka.

Nr 5 — bąble znikły, więc z nie wygasłym optymizmem zaczynamy znów się opalać.

Ich pierwszy bal

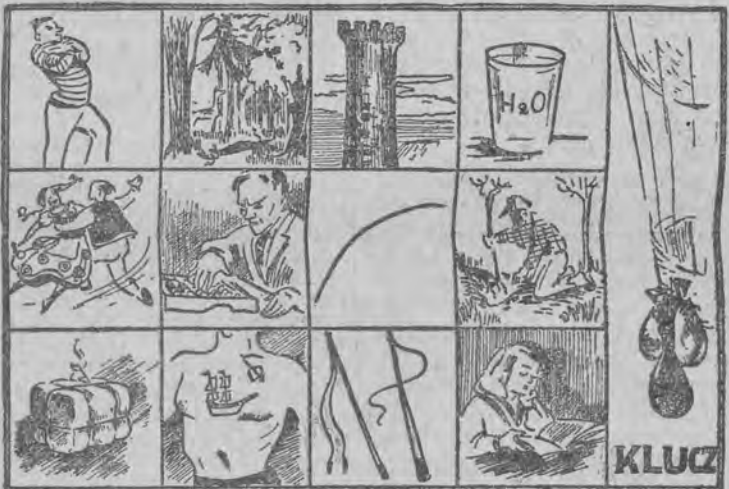
Nie chodzi wcale o to, że „pierwszy”. Najważniejszy jest bal „ich” — młodych. Zielony karna-



ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD REDAKCJĄ WŁ. LUBNAARA I R. MIAŁKOWSKIEGO

1. ELIMINATKA — KALAMBUR

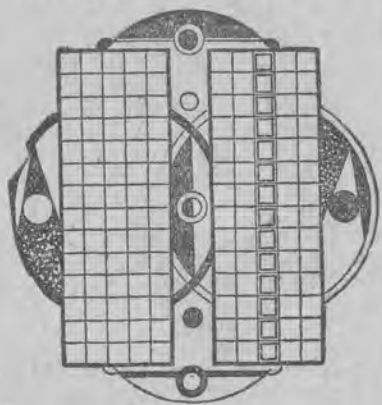


Po odczytaniu rysunków skreślić z otrzymanych wyrazów litery, wchodzące w skład klucza. Po-

stałe litery dadzą kalambur, który trzeba odgadnąć.

„Bolan”, Łódź

2. LOGOGRYF — ANAGRAM



A więc nowe w marmurze mu

..... nową głowę i dłoń przysztukuje.

Należy uzupełnić treść i rym powyższego wierszyka (w miejsce kropki) trzema sześcioliterowymi słowami, składającymi się z tych samych głosek.

„ESSE”, Baborów
Za rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy 3 wartościowe książki do rozlosowania. Między tych uczestników, którzy nadesłać co najmniej jedno bez-

bieczne rozwiązanie, rozlosujemy 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać należy w terminie dwutygodniowym, licząc od dnia dzisiejszego, pod adresem: Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Dział Rozrywek Umysł., Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 253.

Rozwiązania zadań, zamieszczonych w dniu 5.6 r. b.

1. Rebus: Jak oko nie widzi, sercu nie żal (jak—oknie—widz i ser—Cu—,n—jeż—Al). 2. Odejmujemy... 1. Mars. 2. Pier. 3. Wenda. 4. Sakl. 5. Wól. 6. Grab. 7. Waza. 8. Ares. 9. Pi. 10. K. 3. Zagadki: a) Uśmiech (u „ś” miech); b) Buk („b” u „k”); c) Narkoza (na „r” koza); d) Zez (z „e” „z”). 4. Panegiryk: Czytając pierwsze słowa czterowiersza, otrzymujemy rozwiązanie: „Do bry żart tynia wart”.

Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali:

1. Mgr Kazimierz Suchy, Chełmża, Toruńska 35; 2. Wacław Kuna, Łódź, Praska 26 m. 3a; 3. Henryk Rutkiewicz, Szczecin, Bogusława 38/3.

Nagrody pocieszenia wylosowali: 1. Helena Staszowska, Bytom, Katowicka 26/3 i 2. Celina Borowiakówna, Leszno Wlkp., Leszczyńskich 29 m. 7.

Nagrody autorskie za czerwiec rb. przyznane zostały:

1. „Cisowi” z Poznania za zadanie pt. „Odejmujemy” z dn. 5.6; 2. „Spartowi” z Cieplic za krzyżówkę datową z dn. 12.6 i 3. „Astrze” z Glinika za kombinatkę z dn. 19.6 rb.

Pokłosie świątecznej wycieczki



(rys. K. GRUS)

Z liter: 19 a, 2 c, 3 e, g, 2 h, 3 i, 6 k, 2 l, 1 m, 3 n, 5 o, 3 p, 7 r, 3 s, 5 t, 3 w, z — ułożyć w lewym prostokącie 14 wyrazów wg poniższych określeń. Następnie przez odpowiednie przestawienie liter w odnalezionych wyrazach utworzyć 14 nowych słów, których środkowe głoski dadzą rozwiązanie, odnoszące się do pewnej obchodzonej w bież. roku rocznicy.

Znaczenie wyrazów: 1. Pieniądz w kilku krajach europejskich. 2. Gwara, żargon. 3. Kryptonim znane szaradziści. 4. Rodzaj pszennej pieczywy. 5. Niezdrowa. 6. Figiel. 7. Tkanina jedwabna, kir. 8. Gatunek śledzia. 9. Prawy dopływ Sanu. 10. Przedmiot handlu. 11. Imię żeńskie rosyjskie. 12. Rezerwa, nagromadzenie. 13. Biblia mahometan. 14. Pnąco-wijaca roślina Ameryki Złotnikowej.

„Epe”, Elbląg

3. POTRÓJNY ANAGRAM

Alabastrowy posąg, co mi salon zdobi,
Zniszczył rzeźbiarz niebacznie i gorzko żałuje.



wtorek, gdy zostaje wyłącznie bez troski humor i radość życia.

„Bal” jest słowem, które wywołuje mnóstwo rojeń i marzeń, słowem szumnym, wielkim, a przecież w gruncie rzeczy wszystko jest proste—było znalazło się miejsce, gdzie można swobodnie potańczyć i pośmiać, byle ktoś przyniósł kilka dobrych płyt, byle był jakiś skromny podwieczorek — wówczas zabawa zapowiada się wspaniale.

Przy organizacji takiej „potańcówki” do młodych należy postarać się o muzykę i... dobry nastrój. Sprawa poczęstunku musi zająć się... jedna z „mamusi”, lub — gdy młodzież jest starsza — gospodyni mieszkająca, gdzie zabawa ma odbyć się.

Poczęstunek powinien być, oczywiście, składkowy. Gospodyni z własnej inicjatywy (tzn. kieszeni) może postarać się tylko o kwiaty. Najlepszą formą takiego poczęstunku jest skromny, zimny bufet lub podwieczorek z gorącą kawą względnie herbatą. Alkohol jest, oczywiście, zbędny — humoru nie trzeba sztucznie wywoływać. Inna rzecz, że lekkie, owocowe wino też nie zaszkodzi.

Nastrój zależy od wszystkich uczestników zabawy, jednakże specjalnie dbać o niego powinna młoda gospodyni. Starsi na balu młodych na ogół nie bywają pożądanymi. Chyba, że potrafią swoim humorem i usposobieniem „wkupić” się do towarzystwa młodych. Jest to warunek „sine qua non”. R.

Ofiara telewizji



Kącik filatelistyczny

Dnia 21 czerwca ukazał się w sprzedaży, a w cztery dni później i w obiegu nowy znaczek austriacki wartości 20 gr (szmaragdowozielony), wydany z okazji kongresu esperantystów. Znaczek ten, który ma uczcić międzynarodowy język Esperanto — dzieło polskiego lekarza-okulisty dra Ludwika Zamenhofs — rysował prof. Dachauer, a wykonany został wkleśnym drukiem siatkowym. Rozmiar obrazka 25,8 x 34,5 mm, zabkowanie 13 3/4 : 14 1/4. Nakład nie został oficjalnie podany.

Zbieracze zamorszczyzny czeka nielada wydatek, bo wynoszący aż 34 funty! Przyczyni się do tego Samoa, która przedrukowała obecnie cztery znaczki stemplowe (fiskalne) wartości 1, 3, 10 i 20 funtów na znaczki pocztowe.

Dnia 24 czerwca ukazała się w Czechosłowacji seria, składająca się z dwóch wartości poświęcona setnej rocznicy śmierci Fryderyka Szopena. Z serią tą zapoznamy bliżej naszych Czytelników w przyszłym tygodniu.



(w. j. o.)